Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 16 KWIETNIA 1925 r. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY | № 103

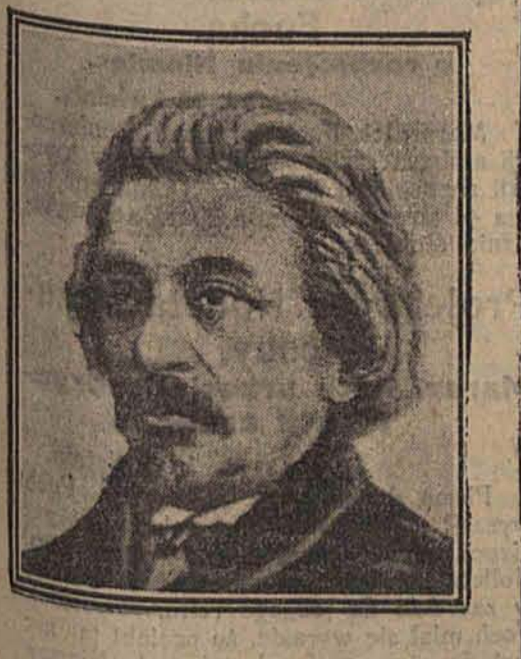
REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Żądamy zniżki opłat paszportowych!

Wysoki Sejm uchwalić raczy: „Projektodawcom nowej ustawy wyjazd zagranicę zabroniony jest na lat dziesięć!“



M. Hess, jeden z twórców socjalizmu naukowego — z powodu 50-letniej rocznicy śmierci.

Zamach na króla bułgarskiego

jest dziełem czerezwyczajki komunistycznej.

Śledztwo znajduje się na najlepszej drodze.

Paryż, 15 kwietnia.
Agencja Wschodnia.

Zamach na króla bułgarskiego nastąpił w dwa dni po otrzymaniu przez rząd bułgarski wiadomości, że rada ambasadorów zgadza się na podniesienie kontyngentu rekruta w Bułgarji ze względu na ułatwienie zdławienia ew. rewolty komunistycznej.

Związek pomiędzy akcją komunistyczną w Bułgarji a zamachem na króla został stwierdzony i nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Okazało się ostatnio, że czerezwyczajka bułgarska działa zapomocą wyszkolonych specjalnie w Moskwie agitatorów.

Krążą tu pogłoski, że zamach jest jednym tylko z epizodów w grze komunistycznej, mającej na celu steroryzowanie członków „sobranja“, dla wywalczenia ugodowej polityki rządu bułgarskiego odnośnie komunistów.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

Paryż, 15 kwietnia.
Agencja Wschodnia.

Premjer bułgarski, Zankow, zawiadomił „sobranje“ o szczegółach zamachu na króla.

Premjer stwierdził, że w zamachu wzięło udział 56 osób, oraz, że w czasie pościgu uciekający zgubili kilka dokumentów, rzucających światło na całą sprawę i stwierdzających, że zamachu dopuścili się komuniści.

Premjer wyraził nadzieję, że uda się ująć wszystkich uczestników zamachu, tem więcej, że śledztwo jest na dobrej drodze.

Ulgi przy paszportach zagranicznych.

Kto otrzyma zaświadczenie niezamożności.

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.:

Władze skarbowe, które przy wystawianiu zaświadczeń niezamożności, uprawniających do korzystania z paszportów ulgowych na wyjazd zagranicę, wyrażają swoją zgodę na wystawienie podobnych zaświadczeń winny się kierować decyzją ministra skarbu, która brzmi:

„Za niezamożne i wskutek tego zasługujące na udzielenie paszportu ulgowego na wyjazd zagranicę mogą być uważane tylko te osoby, którym do wymiaru podatku dochodowego za rok 1914 przyjęto nie wyżej jak 3600 złot. dochodu, majątek stanowiący podstawę wymiaru podatku oszacowano nie wyżej 20.000 złotych, obrót zaś z roku 1924 do wymiaru podatku przemysłowego ustalono nie wyżej 15 tysięcy złotych.

Sensacyjne zajście w Słonimie.

Starosta pokłócił się przy kieliszku z komendantem policji.

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.:

Wczoraj w kuluarach sejmu rozeszła się pogłoska o tem, jakoby między wojewodą Januszajtysem a komendantem policji w Słonimie p. Makowieckim wynikło tak dalece gwałtowne zajście, że celem utrzymania powagi władz na kresach, zawieszono w czynnościach służbowych zarówno komendanta Makowieckiego, jak i wojewodę Januszajtysa.

Sensacyjną tą pogłoskę sprawdziliśmy. Rzeczywiście zajście w Słonimie miało miejsce w drobną wszakże różnicą, że nie między wojewodą, lecz starostą.

Było mianowicie tak: w klubie stowarzyszenia miejscowej „Lutni“ znaleźli się na prywatnej uczcie starosta Przecierzewski i komendant Makowiecki zachował się niestosownie wobec starosty. W następstwie ten ostatni, jako przełożony zawiesił kom. Makowieckiego w czynnościach służbowych. Obecnie komenda główna prowadzi w całej sprawie dochodzenie dyscyplinarne.

Tyle prawdy w całej sensacyjnej pogłosce.

Strejk rolny trwa.

Chociaż tętno jego słabnie.

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.:

Według wiadomości, otrzymanych ze źródeł miarodajnych, strejk rolny trwa dalej, słabnąc jednak w szeregu powiatów.

Wwoj. warszawskim strejkuje 150 majątków (na 2702), w woj. łódzkiem — 23 majątki, w woj. lubelskiem — 12 majątków, w woj. białostockiem — 14 majątków, w pomorskiem — 36 majątków.

Najpoważniej przedstawia się sytuacja w pow. płońskim, włocławskim, lipnowskim, nieszawskim, konińskim, łukowskim, bielskim, podlaskim, wołkowyskim, grudziądzkim, kartuzkim. Powiaty te stanowią właściwie w chwili obecnej główne ognisko strejku. W pow. wągrowskim zdarzył się odosobniony wypadek „czarnego strejku“.

Agitacja strejkowa nie ustaje w dalszym ciągu, uwydatniając się tu i owdzie w dość gwałtownej formie. M. in. na wiecu w Toruniu jeden z mówców występował z aluzjami pod adresem czynników rządowych, które, według niego, popierają bezrobocie.

Robotnicy polscy do Ekwadoru

do tamtejszych kopalni nafty.

Agencja Wschodnia.

Lwów, 15 kwietnia.

„Gazeta Poranna“ donosi, że delegat towarzystwa naftowego „Angle - Equadorian Oilfields“, zakontraktował do Ekwadoru 19 wiertaczy nafty z okręgów drohobyckiego i krośnieńskiego.

Zakontraktowanie odbyło się na mocy zezwolenia, udzielonego przez polski urząd emigracyjny.

Nadmienić należy, że w zagłębiach naftowych Ekwadoru i Argentyny pracuje kilkuset polaków, zaś wszyscy niemal wiertacze naftowi są polakami.

Obrońcy dla Łańcuckiego.

Chcą przybyć do Polski z Charkowa.

Agencja Wschodnia.

Lwów, 15 kwietnia.

„Diło“ donosi, że prezydjum kolegjum adwokackiego w Charkowie wysłało do rządu polskiego prośbę o dopuszczenie do drugiego procesu posła Łańcuckiego trzech delegatów kollegjum, w tem jednego komunistę i dwu bezpartyjnych.

Haarman stracony.

Wyraził żal z powodu swych zbrodni.

Hannower, 15 kwietnia.

Dziś o godzinie 6-ej rano na podwórzu więziennym w Hannowerze stracono mordercę Haarmanna. Przed straceniem, którego dokonano za pomocą gilotyny, Haarmann wyraził żal z powodu zbrodni.

Konflikt włosko-egipski.

O granicę z Trypolisem.

Kair, 15 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Tutejsze koła polityczne bardzo uważnie obserwują rozwój konfliktu włosko-egipskiego w sprawie zachodnich granic Egiptu. Egipt odmawia wypełnienia zobowiązań wynikłych z układu, zawartego przez Milnera i Scaloję, jako zawartego bez udziału przedstawicieli Egiptu.

PROPOZYCJE RZĄDU WŁOSKIEGO.

Londyn, 15 kwietnia.

Dziennik kairski „Sissacha“ donosi, że poseł włoski zakomunikował rządowi egipskiemu życzenie rządu włoskiego przeprowadzenia ratyfikacji linji granicznej pomiędzy Trypolisem i Egiptem, zgodnie z postanowieniami układu, zawartego pomiędzy lordem Minnerem i Scialoją. Fakt ten, zdaniem dziennika, zamyka drogę do dalszej dyskusji, któraby doprowadziła do rozwiązania problemu granicznego.

Rusini przeciwko rosjanom

„Diło“ węszy intrygę polską.

Agencja Wschodnia.

Lwów, 15 kwietnia.

Zjazd rosjan osiadłych w Polsce odbił się silnem echem w prasie ruskiej we Lwowie.

„Diło“, w artykule pełnym złośliwych komentarzy, bagatelizuje siły rosjan, zamieszkałych w Polsce, oraz ośmiesza rezolucje zjazdu, zwrócone swem ostrzem ku rusinom i białorusinom polskim.

Organizowanie się rosjan, zamieszkałych w Polsce, jest z zdaniem „Diła,“ — wynikiem intryg polskich, które mają na celu wciągnięcie rusinów do walki z nieistniejącą mniejszością rosyjską w Polsce, aby z tego wycągnąć własne korzyści.

Painlevé formuje gabinet.

Briand ministrem spraw zagranicznych. — Caillaux ministrem finansów?

Paryż, 15 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Godzina 14-ta. Delegacja socjalistów oświadczyła Painlevemu, że socjaliści gotowi są poprzeć ewentualny jego gabinet.

Paryż, 15 kwietnia.

Godzina 16.30. Painleve przyjął misję tworzenia gabinetu.

Poparcie socjalistów.
Uchwaliła socjalistyczna rada narodowa.

Polska Agencja Telegraficzna.
Paryż, 15 kwietnia.

Rada narodowa socjalistów przyjęła jednomyślnie wniosek, wypowiadający się za polityką poparcia dla każdego rządu, któryby kontynuował dzieło, do którego przyłączyli się socjaliści uchwałą z dnia 11 maja ubiegłego roku.

Wniosek zobowiązuje grupę parlamentarną do postępowania w sposób odpowiadający interesom partji i kraju, wobec wyjątkowych okoliczności, któreby zaszły do następnego kongresu rady narodowej socjalistów.

Kandydaci na ministrów.
Briand — Caillaux.

Agencja Wschodnia.
Paryż, 15 kwietnia.

Painleve konferował dziś przez cały dzień z przywódcami stronnictw, w szczególności z Blumem i Bancourtem.

Painleve zakomunikował dziś prezydentowi republiki, że przyjmuje misję utworzenia gabinetu. Painleve zdecydował się dopiero o godz. 4 po poł.

Wobec tego, że Herriot nie przyjął teki ministra spraw zagranicznych, Painleve zaproponował przyjęcie jej Briandowi. Briand dotychczas nie udzielił odpowiedzi, czy zgadza się na propozycję, powszechnie jednak sądzą, że się zgodzi.

W kołach parlamentarnych ogólne zdziwienie wywołał fakt, że Painleve przywołał do siebie Callaux.

Wobec tego, że Callaux nie był chwilowo obecny w Paryżu, Painleve wysłał po niego automobil prezydjum ministrów francuskich.

Konferencja Painlev'ego z Callaux rozpoczęła się o godz. 9 wieczór.

Caillaux w gabinecie.
Jest niezdecydowany.

Polska Agencja Telegraficzna.
Paryż, 1 5kwietnia.

Painleve konferował z Callaux, poczem udał się do pałacu elizejskiego. Przedstawicielom grupy oświadczył on, iż ma nadzieję sformowania gabinetu do jutra popołudnia. W kołach politycznych utrzymują, iż Painleve zaproponował Callaux tekę finansów, który zastrzegł sobie udzielenie mu odpowiedzi do następnego spotkania, które nastąpi dziś jeszcze.

Gabinet prowizoryczny.
Gdyby Painlevé zawiódł.

Paryż, 15 kwietnia.

Wieczorem konferował prezydent Doumergue z gubernatorem Banku francuskiego Robineau, oraz z ustępującym ministrem skarbu de Monzie. Rozmawa toczyła się dokoła inflacji, a zeszła też na tak zwany „gabinet prowizoryczny". Zostałby on utworzony, gdyby dalsze próby utworzenia rządu zawiodły. Gabinet ten musiałby załatwić tylko sprawę finansową, poczem podałby się do dymisji.

Nie jest wykluczone — jak twierdzą w kołach kartelu lewicowego — że Painleve gabinet utworzy. W danym razie, gdyby nawet jego usiłowania się rozbiły, da się pomyśleć gabinet lewicowy z kim innym na czele.

Painleve konferował wczoraj do pół nocy z Renaultem, b. ministrem sprawiedliwości. Kandydatura Renaulta nie jest wykluczona, gdyby misja Painlevego nie doszła do skutku, lub rozbiła się o trudności taktyczne.

Prasa kartelu przypuszcza, że Painleve zdoła utworzyć gabinet. Prasa opozycyjna zapowiada, że nowy gabinet będzie miał krótki żywot.

Obrona Polski — tradycja polityki francuskiej
— pisze b. premjer Caillaux.

Nowy Jork, 15 kwietnia.

Caillaux, b. premjer ministrów ogłosił w „New York Herald" artykuł, w którym stwierdza, że obrona Polski należy do jednych z najstarszych tradycji polityki francuskiej.

Projekt paktu gwarancyjnego, który zawierałby chociażby nawet tylko pewnego rodzaju de-interessement Francji wobec granic Polski byłby zdaniem Caillauxa z góry potępiony przez opinję publiczną Francji.

Podniesienie emisji francuskiej.
Uchwalone przez izbę deputowanych.

Polska Agencja Telegraficzna.
Paryż, 15 kwietnia.

Izba przyjęła 325 głosami przeciwko 29-ciu konwencję, zawartą między ministrem finansów a bankiem francuskiem, zatwierdzającą emisję 4 miljardów i podnoszącą emisje do 45 miljardów. Konwencja ta obowiązywać ma do 15 lipca. Granica zaliczek udzielanych państwu przez bank francuski podniesiona została z 25 miljardów na 26 miljardów franków.

Tylko lewicowy rząd
może załatwić pakt gwarancyjny

Berlin, 15 kwietnia.

Londyński korespondent pisma „Die Zeit" donosi, że w angielskich kołach miarodajnych panuje opinja, iż nadzieja na pomyślne zakończenie rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego jest złączona z istnieniem rządu lewicowego we Francji, przyczem skład rządu jest obojętny.

Sprawozdanie marszałka Focha.
o rozbrojeniu Niemiec.

Paryż, 15 kwietnia.

Marszałek Foch wręczył konferencji ambasadorów sprawozdanie w kwestji rozbrojenia Niemiec. Dokument ten ma 44 strony i posiada charakter wyłącznie techniczny.

Projekt gen. Nolleta odrzucony.
Marsz. Foch przeciw reorganizacji armji.

Paryż, 15 kwietnia.

Pisma donoszą, że marszałek Foch wyraził się ujemnie o projekcie reorganizacji armji, przedłożonym przez gen. Nolleta. Projekt ten sprowadzał służbę w zasadzie do jednego roku. Marszałek Foch miał się wyrazić, że projekt ten nie jest do utrzymania obecnie, gdy Niemcy się zbroją i gdy w każdej chwili może powstać niebezpieczeństwo dla pokoju, jak to wskazuje kandydatura Hindenburga na prezydenta Rzeszy. Projekt gen. Nolleta równa się niemal rozbrojeniu.

Słychać, że główna rada w Wersalu również zajmowała się projektem gen. Nolleta i miała go odrzucić a limine, jako zagrażający obronie Francji.

Nie wolno zapalać papierosa o papierosa.
Dlaczego wolno pluć na trotuar?

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Rozpowszechniony w Warszawie zapalania papierosów od osób nieznajomych, spotykanych na ulicy lub w tramwaju, został ze względów hygjenicznych zakazany w Warszawie.

W wypadkach przekroczenia tego zakazu policja ma prawo interwencji włącznie do wyznaczania grzywny, zarówno od biorącego, jak i udzielającego ognia.

Jest przecież jeszcze gorszy i bardziej szkodliwy nałóg, któremu już nietylko policja, ale miejski wydział zdrowia powinien wypowiedzieć wojnę.

Jest nim plucie na chodnik. Trotuary są pełne plwocin. Publiczność nie zadaje sobie awet trudu zbliżeia się do jezdni lub rynsztoka.

Tego nie toleruje kulturalna zagranica. W miastach amerykańskich za przekroczenie zakazu plucia na trotuar płaci się doraźnie, na ręce policjanta, 2 do 100 dolarów grzywny.

Atak na Honolulu.
Olbrzymie manewry floty amerykańskiej.

Nowy Jork, 15 kwietnia.

Za dwa tygodnie odbędą się na Pacyfiku największe manewry floty wojennej, jakie kiedykolwiek były urządzane. Weźmie w nich udział przeszło sto amerykańskich okrętów wojennych największego typu. Program jest następujący: 97 statków atakuje wyspy hawajskie, w szczególności Honolulu. Reszta broni im przystępu. Fortyfikacje lądowe będą obsadzone wielką załogą i armatami. Przeszło 20 łodzi podwodnych będzie uczestniczyło w obronie brzegów. Flota atakująca będzie pod rozkazami dziewięciu admirałów.

Rumunja „uprywatnia" koleje.
Dostanie za to 20 miljonów funtów.

Bukareszt, 15 kwietnia.

Jak donoszą z kół politycznych, rząd rumuński zamierza podobno przekształcić koleje państwowe na towarzystwo eksploatacyjne na pół prywatnej natury. Rząd dostanie w takim razie 20 miljonów funtów szterlingów pożyczki na inwestycje kolejowe.

Zamach na dziennik socjalistyczny.
Podłożony ogień zniszczył maszyny.

Gelsenkirchen, 15 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

W nocy z wtorku na środę dokonano zamachu na drukarnię dziennika socjalistycznego „Gelsenkircher Volkswille". Nieznani sprawcy podłożyli ogień, który zniszczył maszyny. Przypuszczają, że dokonali tego przeciwnicy polityczni.

Szubienice w Turcji.
Zawiśli na nich powstańcy kurdystańscy.

Londyn, 15 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Za udział w powstaniu kurdów w Diarbekirze skazano na śmierć przez powieszenie 20 osób, w śród których znajdowało się dwóch byłych deputowanych i mułła. Prócz tego władze w Konstantynopolu skazały na śmierć 4 osoby, którym udowodniono finasowanie powstania w Kurdystanie.

Zbombardowana wódka.
Walka z przemytnictwem na brzegach Stanow.

Nowy Jork, 15 kwietnia.

Straż celna amerykańska dostała wiadomość, że do brzegów amerykańskich ma zawinąć w nocy angielski szkuner, który ma na pokładzie wódki za 450 000 dolarów. Wysłano łódź z armatami i karabinami maszynowemi. Szkuner, dostrzeżony przez ścigających, podjął walkę. Straż celna zbombardowała go. Ostrzeliwanie granatami trwało dłuższy czas. Wreszcie szkuner musiał się poddać i został wzięty do niewoli z całą załogą i z całym ładunkiem wódki.

Odkrycie starożytnego pomnika.
Liczy 42 stulecia.

Polska Agencja Telegraficzna.
Londyn, 15 kwietnia.

Angielskie poszukiwania w Ur, w Chaldeji, doprowadziły do odkrycia jednego z największych pomników Mezopotamji, a mianowicie wizerunku świątyni Boga księżyca, wybudowanej na 2300 lat przed narodzeniem Chrystusa przez króla Enpora, a odnowionej przez Nabuchodnozora. Jest to płasko - rzeźba wysokości 14 stóp i szerokości 5 stóp.

Nr. 103. **REPUBLIKA** 16 kwietnia 1925

Prezydent niemieckiej Gretchen.

Walka Hindenburg — Marks zapowiada się nader interesująco. Marx jest przedstawicielem kierunku politycznego, dążącego do sharmonizowania, przynajmniej pozornego, Niemiec z panującemi w całej Europie prądami demokratycznemi. Hindenburg nie wymaga bliższego określenia i — nie jest wykluczone, że osiągnie walne zwycięstwo. Hindenburg działa przedewszystkiem na fantazję niższych i niewyrobionych politycznie warstw ludności. Ze specjalną siłą wpływa na umysły niewieście, które wiążą jego postać z dniami minionej chwały. Kobiety uzyskały prawo wyborcze (postulat demokracji!) i kobiety zawsze i wszędzie głosują za reakcją, militaryzmem i klerem.. Od tego są panienki, aby się kochały w królewiczach, a panienki i matki niemieckie zawsze przy wyborach wypowiedzą się za monarchją. Kobiety rozumieją zawsze kategorjami rodzinnemi, a ustrój monarchistyczny jest niczem innem w ich wyobrażeniu, jak symbolem roli rodziny w życiu narodowem.

Kobiety szybko zapominają o swych krzywdach. Hindenburg — to ten, na którego rozkaz padały na krwawych polach miljony ojców, synów i braci. To bohater, którego portrety kupowało się właśnie wtedy, gdy nie było ani masła, ani cukru, ani mięsa, ani chleba, — gdy za kupienie prosiaka szło się do kozy, gdy dowóz mleka dla dzieci hamowała koalicyjna blokada, gdy się piło ersatz-herbatę z sacharyną i jadło marmeladę z ersatz-chlebem.

Kobiety mają krótką pamięć i są zawsze konserwatystkami. Czasami czynią rewolucję, ale tylko w pierwszym momencie i na małą chwilkę. Pozatym zawsze uwielbiają kaprala i słuchają ambony...

Hindenburg wdrapie się na stolec prezydencki po główkach kobiecych, często jeszcze pokrytych wojenną żałobą.

***

Kim jest sam Hindenburg i jaką byłaby, ewentualnie, jego rola jako spodziewanego prezydenta Rzeszy? Nazwisko Hindenburga jest dość popularne. Trzeba tylko przypomnieć sobie złowieszcze i burzliwe lata wojny, które podniosły to nazwisko do najwyższego w historji światowej poziomu. Nie ulega wątpliwości, że Hindenburg jest doskonałym fachowcem wojskowym, ale praca jego, jak wynika ze wspomnień, ludzi, którzy dobrze go znali, nie zdradza tyle wyrobienia intelektualnego, wiele raczej instynktownej, pierwotnej mądrości. Zasady jego w życiu społecznem nie są wyrozumowane ale prymitywne i żywiołowe.

Hindenburg będzie prezydentem, ale nie politykiem, lecz generałem. Może tylko czasowym namiestnikiem wojskowym, który z bronią w ręku stać będzie u stóp pustego tronu i pilnować go dla przyszłego „władcy".

***

Są ludzie, którzy zaprzeczają faktowi, że Hindenburg jest monarchistą. Kiedy przegrał wojnę i naraził swój naród na największą katastrofę, jaka była do pomyślenia, wymienił nagle i niespodzianie hasło: „Boden der Tatsachen", stając w ten sposób na gruncie realnym. Uznał istnienie republiki, pozostawał nawet w osobistych stosunkach z prezydentem Ebertem. Mimo to jednak korespondował bardzo często i obszernie z ekscesarzem Wilhelmem..

W swoim czasie nacjonaliści niemieccy rzucili w masę wezwanie: „Nieder mit Rathenau!", które, jak wiadomo, przyniosło owoc w postaci morderstwa. Hindenburg mimo to bardzo często komunikował się z Rathenauem i pisał się na bardzo wiele politycznych układów tego największego męża stanu, jakiego Niemcy miały po wojnie.

Kiedy obóz szowinistów wołał „Tod dem Ebert!" (propaganda doprowadziła do słynnego procesu magdeburskiego i znacznie przyśpieszyła śmierć zmarłego prezydenta), Hindenburg w liście, który napisał do jednej z prowincjonalnych redakcji, staje w obronie Eberta, mimo iż występuje przeciwko ludziom, którzy w całych Niemczech stoją mu najbliżej.

A więc: Hindenburg — przyjaciel i opiekun Wilhelma, a równocześnie lojalny obywatel republiki, socjusz Eberta i Rathenau'a... Może zwykły tchórz, który obawiał się narazić się komukolwiek i w myśl zasady „na dwoje babka wróżyła" — palił i Bogu świeczkę i djabłu ogarek..

***

Są i tacy, którzy twierdzą, że kwestja formy rządu Rzeszy jest rzeczą uboczną. Hindenburg na krześle prezydenta nie będzie oznaczał jaskółki powrotu cesarza, ale uosobni raczej ideę rewanżu. Jak stary żołnierz, przywiązany bezwzględnie do armji, będzie on przedewszystkiem dążył do wzmocnienia militaryzmu i wszystkie swe siły wytęży, aby przybliżyć chwilę wojny odwetowej. Sam, zresztą, tego nie tai. W odezwie, którą wydał do narodu niemieckiego z okazji postawienia swej kandydatury, mówi zupełnie niedwuznacznie: „Jeśli pierwszy prezydent niemiecki, jako stróż Konstytucji, nigdy nie zaprzeczał swego pochodzenia z proletarjatu socjaldemokratycznego, tak samo i mnie nie może nikt mieć za złe, jeśli nadal —będę żywił swe dawne polityczne przekonania i będę prowadził me prace, którmi żyję i do których jestem przyzwyczajony".

Zapewne rewje, przeglądy wojsk, inspekcje. Na takiego prezydenta Hindenburga może być tylko jedna odpowiedź: Foch.

Trzeba się mocno obawiać, by odpowiedź taka nie nastąpiła z drugiej strony Renu.

***

Hindenburg ma lat 80. Ludzie w tym wieku nie zmieniają się. O rewizji pojęć nie może być mowy. Prasa nacjonalistyczna niemiecka twierdzi, że Hindenburg zmienił się, że np: nie żądał obecnie od Wilhelma zezwolenia na wystawienie swej kandydatury. Fałsz. Po słynnem powstaniu Kappa, kiedy proponowano po raz pierwszy prezydenturę Hindenburgowi Wilhelm II przychylił się do zwolnienia Hindenburga od przysięgi, wobec czego nie miał on potrzeby prosić dziś po raz drugi o to samo.

Hindenburg może na czas bliższy zrezygnować z otwartych aspiracji monarchistycznych, ale na dalszą metę nie zrezygnuje nigdy.

Otwartą pozostaje jeszcze kwestja, jak długo może żyć jeszcze starzec 80-letni. Jeśli chodzi o niego samego, nie ma on zamiaru godzić się na krótki termin. Pisze w swej wyborczej odezwie: „Ani wojna, ani też powstanie wewnętrzne nie może oswobodzić naszego narodu rozłupanego na części przez niezgodę i kłótnie. Trzeba długiej, spokojnej i pokojowej roboty. Należy oczyścić państwo niemieckie od tych, którzy pragną na polityce zrobić interes. Bez oczyszczenia życia publicznego, bez wprowadzenia ładu państwo nie może ani istnieć ani się rozwijać.

***

Całe Niemcy zasypane są niesłychaną masą jego fotografji, autografów, klisz i przezroczy. Nacjonaliści zdążyli wydać już książki, poświęcone specjalnie popularnej biografji swego kandydata, gdzie w lekkiej, czasami anegdotycznej formie opowiada się o bohaterskich czynach jego życia. Przed miesiącem jeszcze niemcy witali się słowem „Jarres" zamiast „serwus". Dziś mówią zamiast „Guten Morgen" — „Wählt Hindenburg".

Propaganda, zakrojona na najszerszą skalę, taka, która da się porównać tylko z niesłychanym wysiłkiem na początku wojny, gdy powstawało rzucone, zresztą, przez tegoż Hindenburga hasło „Gott strafe England".

Dziś Anglja, Francja i inni przyglądają się powrotowi maskarady. Tam, gdzie miało być pojednanie, następuje wyzwanie nowe. Ciemny szowinizm niemiecki wywołuje nowe widma: w Berlinie — Hindenburg, w Paryżu — Foch, w Londynie...

Londyn jest zagadką... Marszałek French umarł przed kilku tygodniami....

St. St.

Vandervelde u steru Belgji.

W ostatnich wyborach jak wiadomo zwycięstwo przypadło w udziale dwum partjom skrajnym, mianowicie socjalistom i katolikam, natomiast trzecie stronnictwo, centrowe, liberałowie ponieśli całkowitą porażkę, utraciwszy nietylko czwartą część foteli w izbie, lecz i swój kredyt moralny; natomiast znaczenie polityczne pozostało nienaruszone.

W istocie nawet zredukowana do mniejszej ilości miejsc w parlamencie, partja liberałów nie przestaje odgrywać swej roli języczka u wagi pomiędzy lewicą i prawicą, tembardziej, że siły socjalistów i katolików niemal że się zrównały. Ta pozycja środkowa liberałów byłaby bardzo wygodna i korzystna, gdyby nie odgrywali oni roli kozła ofiarnego W którąkolwiek bowiem stronę spojrzy to osłabione stronnictwo, wszędzie widzi niebezpieczeństwo i niebezpeczeństwo.

Sojusz z katolikami, trwający niemal do ostatniej chwili, skompromitował ich dostatecznie. Obecny Aljans z socjalistami również nie wróży partji tej nic dobrego.

Klęska liberałów nie była niespodzianką. Liberalizm belgijski, partja klasy średnej i radykalnego mieszczaństwa, zawdzięczała swój dotychczasowy sukces jedynie walce antyklerykalnej przeciwko katolicyzmowi. Straciła ona rację bytu z chwilą, gdy siłą okoliczności zmuszona była do utworzenia sojuszu i bloku rządzącego z katolikami. Jednocześnie powszechne prawo wyborcze jak zwykle przynosi klęskę stronnictwom niezorganizowanej inteligencji, która musi paść pod naporem uformowanej w karne szeregi związkowe socjalistycznej lewicy i katolickiej prawicy.

Belgja jest przedewszystkiem krajem katolickim i bardzo religijnym. Duchowieństwo tamtejsze tworzy zupełnie odrębny typ wychowawczy ludu, niespotykanego w żadnym innym kraju. Bardzo często można tam spotkać kapłana, objeżdżającego swą parafję w maleńkim Fordzie, duchownego jako przewodniczącego syndykatu i kooperatywy, duchownego trenującego w obozie skautów i grającego w footbal ze swemi uczniami w gimnazjum.

Siłą rzeczy w Belgji walka polityczna przenosi się na grunt religijny. To też nic dziwnego, że socjaliści w Belgji w czasie walki wyborczej muszą bardzo delikatnie walczyć z klerikałami, aby nie narazić sobie religijnych członków partji.

Sytuacja liberałów, jak już wspomnieliśmy, była najtrudniejsza. Stronnictwo to jest antyklerykalne w zasadzie i antysocjalistyczne programowo, nie posiada jasno wytkniętych celów i wyraźnie określonego kierunku politycznego ani ekonomicznego. Stąd nieunikniona klęska, jaka je spotkała, a którą można śmiało porównać z programem, jaki dotknął w czasie ostatnich wyborów liberałów angielskich.

Tak więc wybory w Belgji nie rozwiązały tego zagadnictwa, które było głównym celem rozpisania wyborów, mianowicie nie rozstrzygnęły, kto ma rządzić państwem.

W nowej izbie siły socjalistów są prawie równe sile katolików, a liberałowie posiadają daleką mniejszą liczbę miejsc a węc żadna partja nie uzyskała takiej cyfry mandatów, którаby ją upoważniała do samodzielnego sprawowania rządów. A więc znów trzeba było utworzyć gabinet koalicyjny, oparty tym razem już nie o blok katolicko - liberalny, lecz o blok socjalistów z liberałami pod kierownictwem Vanderveldego, który otrzymał misję sformowania nowego rządu. —

W ten sposób zostało załatwione przesilenie gabinetowe, które zapowiadało się na bardzo długo i nie rokowało bynajmniej nadziei szybkiego jego załatwienia. Mówiono nawet o ucieczce do ostateczności, i mianowicie o utworzeniu gabinetu koncentracyjnego, składającego się ze wszystkich trzech stronnictw belgijskich. Koncepcja ta jednak upadła ze względu na dojście do skutku porozumienia socjalistyczno - liberalnego.

Co się tyczy nowego oblicza rządu belgijskiego, to przedewszystkiem jest w tem zainteresowana Francja, najbliższa i najbardziej oddana sojuszniczka. Prasa francuska ubolewa mocno nad klęską liberałów belgijskich, którzy jako partja przedewszystkiem walońska, najbardziej podtrzymywała zawsze politykę przyjaźni z Paryżem. Natomiast partje katolicka i socjalistyczna znajdują się pod przemożnym wpływem flamandów, których francuzi stale i zupełnie niesłusznie posądzają o germanofilstwo.

Prasa francuska przypomina również fakt, że nowy premjer znakomity przewódca socjalistów Vandervelde nie pozwolił na przepuszczenie przez Belgję materjału wojennego dla Polski w chwili gdy ta prowadziła wojnę z bolszewikami.

J. Br.

Ludzie, którzy poprawiają naturę.

Wrażenia dziennikarza w świątyni złudzeń.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Nowy Jork, w kwietniu.

Urocza Betty L., moja serdeczna przyjaciółka, a przytem jedna z najzagorzalszych kapłanek dziesiątej Muzy, zmusiła mnie wprost abym odwiedził **warsztat gdzie czynione są przygotowania do zdjęć wielkiego, sensacyjnego filmu,** w którym ona grać będzie główną rolę.

Powiadam, „zmusiła mnie", gdyż naprawdę opierałem się bardzo energicznie przez dłuższy czas. Jestem tak gorącym zwolennikiem kina, daje mi ono tyle wrażeń i wzruszeń, że **nie chciałem zapoznawać się z nagą prawdą, z kulisami tych ósmych cudów świata,** aby nie stracić rozkosznego złudzenia, że wszystko, co w ciemnej sali przesuwa się przed memi rozszerzonemi źrenicami na trzech czy czterech metrach kwadratowych płótna, jest kopją pięknych, spokojnych i groźnych, zjawisk natury. Ale czegóż się nie robi dla uroczej przyjaciółki..

Nie dziwcie się więc, kochani Czytelnicy, że uległem. **Poszedłem i.., napisałem.** To ostatnie jest, jak wiadomo, u dziennikarza koniecznem następstwem pierwszych dwuch czynności.

Swiat w minjaturze.

A więc najpierw robota w atelier.

Tyle już o tem pisano, że musiałbym powtarzać wrażenia swych towarzyszy, gdybym się chciał tutaj zatrzymać. Ale oto **małe, ukryte w ścianie drzwiczki, prowadzą do warsztatu.** Zgiełk atelier przedostaje się przez te drzwiczki w postaci jakiegoś oddalonego, niewyraźnego szumu. Słychać natomiast wyraźnie tykanie zegara. Delikatny **pył gipsowy unosi się w powietrzu. Wszystko przesiąkło zapachem kleju.** Na rozmaitych postumentach **stoją malutkie zamczyska, minjaturowe powozy, doliny, otoczone wzgórzami, wielkości dłoni.** Jakiś tekturowy łeb patrzy na mnie pustymi oczodołami. **Krzaczki waty leżą na stolikach obok kupki skrawków zielonego papieru, pomieszane z ciekiemi płytkami kory drzewnej.** Jakiś pracownik pokrywa powojenne minjaturowe wrota zamczyska, a raczej zameczka. Starszy pan w białym kitlu, uzbrojony w lupę, łączy **osie zapomocą gumowego sznurka. Są to budowniczowie miast filmowych.** Jesteśmy w świecie modelów.

Katastrofa kolejowa na stole.

Oto pociąg pędzi przez tunel. Jego ślepia szybko wyłaniają się z ciemnością. Nagle **„stalowy rumak" zatrzymuje się, trzask.... granit rozpryskuje się, wagony zostają spłaszczone, języki płomieni zalewają gruzy.**

Wszystko to odbywa się na **przestrzeni jednego kwadratowego metra.** A potem, już z bliska, wydobywa się „rannych" z pod pogiętych kół i sztab, zasmoleni ludzie otwierają zniszczone przedziały, potężne złomy granitu usuwane są na bok. **Orkiestra gra crescendo jakiś dramatyczny utwór.** Wszystko się zgadza i robi wrażenie.

Jak już powiedziałem, katastrofa w tunelu rozgrywa się na przestrzeni kwadratowego metra. Zdjęcia z bliska są oczywiście oryginalne. **Roztrzaskany pociąg jest zaledwie 15 centymetrów wysoki.** Dekorację tunelu wykonano według fotografji, tak że każdy kamyszek leży na swojem miejscu.

„Złomy" granitu, które eksplozja wyrzuca w powietrze, są bardzo luźno powiązane. **Pociąg wiezie szczyptę prochu, łatwopalny materjał w rodzaju odpadków wstęgi filmowej etc.** Gdy operator jest przygotowany naciska się guziczek i katastrofa rozgrywa się zgodnie z programem.

Ale pozatem warto zobaczyć, w jaki sposób robi się te zdjęcia!

Noc przez kolorową szybkę

Aby stworzyć ponury nastrój nocy, fotografuje się przez gazę, albo przez kolorowe szybki; bierze się objektywy o małej ostrości, lub wytwarza się drogą chemiczną kłęby mgły.

Obok stoją inne modele. Zamki z sadzawkami, do których należy maszyna, produkująca fale. **Drut, zaopatrzony w strzępy materjału, porusza się pod wodą,** stwarzając złudzenie falującej powierzchni. Fasady drapaczy nieba z pergaminowemi okiekami. Z tyłu źródło światła wytwarza wrażenie oświetlonych co wieczór kolosów nowojorskich. Na uboczu stoi skromnie **krajobraz z cyprysami i srebrnym strumikiem** zdjęcia tego nie zdążono zrobić we Włoszech i trzeba je tutaj skopjować.

Natura jest rekwizytem niepewnym.

W tej niewielkiej sali koryguje się naturę. Na wystającej skale ustawia się zamek warowny na pół metra wysoki, budując go w ten sposób, że z odpowiedniej odległości harmonizuje z krajobrazem.

Mój Boże! Rzeczywistość nie daje przecież wszystkiego, co może być do filmu potrzebne.

Betty przedstawia mi pana w białym kitlu i z czarownym uśmiechem prosi go aby mnie wtajemniczył w te cuda filmowego świata.

— Wielcy reżyserowie filmowi — opowiada skromny czarodziej — zaczynają **coraz częściej rezygnować z natury.** Niemal wszystkie sceny które wprawiają publiczność w zdumienie, są naszem dziełem. **Słynny film Harolda Lloyda z karkołomną wędrówką po fasadzie drapacza nieba, ujrzał światło dzienne w takim, jak nasz, warsztacie.** Już oddawna głos mają w naszej sztuce wynalazcy. Istnieją naprzykład **sposoby, zapomocą których połowy dekoracji przez lustra uzupełniane są do całości.** Plastyczne modele łączą się z malowniczą dekoracją, tak, że **wystarcza kilka domków na pierwszym planie, aby wytworzyć wrażenie miasta,** czy wielkiej ulicy. Ale największą zdobyczą w naszej sztuce jest **wprowadzona obecnie powoli kombinacja żywych ludzi i modeli przy zdjęciach.**

— W jaki sposób odbywają się takie zdjęcia? — pytam z zaciekawieniem.

— Najpierw zdejmowane są w skomplikowany sposób modele, następnie ludzie. Cała sztuka polega na tem, że **obydwie wstęgi filmowe są następnie kopjowane jedna na drugiej,** a w krajobrazie pozostawia się wolną przestrzeń dla żywych ludzi. W jaki sposób to się robi — to już jest tajemnicą, której nie wolno mi panu zdradzać. Wystarczy gdy panu powiem, że **w praktyce ta metoda ma dotychczas bardzo małe zastosowanie.**

— Więc panowie macie wielką przyszłość przed sobą?

— Jeszcze za kilka lat — mówi powoli zakurzony magik — **reżyser wogóle przestanie wychodzić z atelier i warsztatu. Natura przedstawia zawsze pewne ryzyko, tylko modelowi można zaufać i można na nim bez zastrzeżeń polegać.** Gdy ten pogląd się rozpowszechni, wówczas wybije nasze godzina!

Ludzie, którym zabrano iluzje.

Opuściłem ten wielki gmach złudzeń z uczuciem zadowolenia, a jednocześnie zakłopotania i smutku. Betty odgadła bieg moich myśli.

— Smutny jesteś — rzekła z uśmiechem — gdyż zabrano ci wiele iluzji. Nie martw się jednak, mój kochany! Życie składa się z samych złudzeń i tą garstkę napewno zastąpi ci szereg innych, może lepszych złudzeń.

— Jedno mnie tylko pociesza — odciąłem się gniewnie. — Gdy technika filmu doprowadzi do doskonałości używanie kukieł zamiast żywych ludzi, przestaniesz być wielką i gwiazda twa zgaśnie.

— Nie boję się! — odparła. — Zanim to nastąpi, już mnie na tym świecie filmowym nie będzie. Nasza sława, jak wiesz, krótko trwa i szybko przemija. Ale dajmy pokój smutnym myślom. Widzisz, tutaj właśnie idzie najnowszy film z Haroldem Lloydem. Chodźmy się pośmiać.

Stef. Kar.

T. J. GARVIN.

Żydzi.

Znany angielski polityk i publicysta, p. Garwin, zamieszcza na łamach ciekawy artykuł p. t. „The Jews" — (Żydzi), który podajemy poniżej w streszczeniu. Artykuł ten odznacza się ścisłym objektywizmem w aktualnej kwestji palestyńskiej.

Bez względu na osobisty stosunek do sjonizmu należy go bądź co bądź poczytywać za hazardowną lecz jednocześnie fascynującą przygodę. Trudno przepowiedzieć, jak ukształtują się późniejsze stosunki na Wschodzie, o ile jednakże ostanie się państwo palestyńskie to będzie to przykładem zwycięskiego idealizmu i romantyki umysłowej.

Wypadki palestyńskie z ostatnich dni uroczystość otwarcia uniwersytetu będzie trwałem i nieprzemijającem wrażeniem dla świadków tej uroczystości. Na nieskończenie wielkim amfiteatrze rozbrzmiewały słowa lorda Balfoura zagajającego historyczne posiedzenie w obecności wielkiej ilości przedstawicieli niemal wszystkich państw świata.

OD TYTUSA DO LORDA BALFOURA

Dzień tak wzniosły dla historji Sjonizmu był dniem mglistym, nic jednakże nie było w stanie przyćmić wielkości tego nader interesującego wydarzenia historycznego. Aby dokładnie uprzytomnić sobie nastrój chwili, należy słów kilka poświęcić opisowi miejsca, w którym sjoniści obchodzili swe wielkie święto ideowe.

Lord Balfour przemawiał u stóp góry Skopus, skąd roztacza się widok na Jerozolimę. W kierunku wschodnim widać morze Martwe i góry Moaba, w odległości dwudziestu kilometrów historyczne miejsce, gdzie Jozua wraz ze swym plemieniem przekraczał Jordan i wzniósł dwanaście kamieni u wejścia do ziemi obiecanej.

Wzniesienie to jest częścią gór Oliwnych, a niedaleko stamtąd znajduje się historyczne miejsce ów „ogrójec", w którem cierpiało największe serce świata, serce Chrystusa. Z tej samej góry Scopus, skąd zagajał niedawno lord Balfour historyczne posiedzenie, oblegały wojska Tytusa — Jerozolimę. Zagarnęły ją od strony zachodniej, zawładnęły wreszcie miastem. Nastąpiła chwila, w której żydzi rozpierzchli się po świecie. Chwila napozór niewielkiego znaczenia, o odcieniu czysto lokalnem, a jednak znamienna dla dalszego ukształtowania dziejów żydostwa. Czyż Tytus mógł wówczas przypuszczać, że ów mały narodek posiadał w sobie tak mocne zadatki i niezniszczalną duszę?

WIEK 19 i 20-ty.

Niedługo po zburzeniu Jerozolimy rozpoczyna się okres wędrówek na Zachód Najbardziej prześladowano ich w Palestynie, dla tego też zmuszeni byli rzucić ziemię swych pradziadów i zaczynają wędrówki na Zachód. „Daleki Zachód" morza Śródziemego pobudzał ich imaginację, podobnie jak dziś — emigrantów do Ameryki.

Hiszpanja staje się krajem ich marzeń. Osiadają również we Francji i nad Renem. Znajdują wszędzie dobre warunki dla rozwoju handlu i operacji finansowych. Prześladowania religijne zmuszają ich do chronienia się w Europie Środkowej i Wschodniej. Ich odporność na wszystko uderza już Rzymian i Greków u schyłku starożytnych czasów, gdzie mała garstka żydów żyje i rozwija się wśród masy różnych narodowości, na obcych zupełnie terenach. Wszędzie, dokąd los ich rzucił byli narodem Pisma i fanatykami przestarzałych praw.

Nie jest naszą rzeczą kreślić tu szczegółowo ich dzieje i charakterystykę, należy jednakże zaznaczyć, że mocą silnych cech indywidualnych ostali się w zawierusze dziejów i historji i wypłynęli w wieku 19, jako naród wyemancypowany, z którego siłą zarówno finansową jak indywidualną zaczęto się poważnie liczyć. Skłonni byli do największych krańcowości. Byli największymi kapitalistami i antykapitalistami jednocześnie.

WIELKA WOJNA I PSALM 137-y

Nastąpiła wielka wojna i dwa kierunki o biegunowo przeciwnym charakterze — bolszewizm i sjonizm. Uderzają nas tu znowu krańcowości umysłowości żydowskiej. Jeżeli jednak ktoś chce wniknąć w ideę sjonizmu, zrozumieć jego istotę i pojąć doniosłość faktu otwarcia uniwersytetu hebrajskiego, to niech przypomni sobie słowa psalmu 137, ów krzyk zbolałej duszy i tęsknoty za utraconą ziemią rodzinną. Będą one chyba zrozumiałe dla każdego narodu, który utracił swą niepodległość i dostał się w pęta niewoli

„Nad rzekami Babilońskiej ziemi, tameśmy siedzieli i płakali, gdyśmy wspominali na Syon.

Jakże mamy śpiewać pieśni pańskie w cudzej ziemi ?

Jeżeli cię zapomnę, Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja.

Niech przyschnie język mój do podniebienia mego, jeślibym na Cię nie pamiętał: jeślibym nie pokładał Jeruzalem na początku wesela mego..."

Należy jednakże uprzytomnić sobie na jakie warunki natrafił powrót marzycieli żydowskich do Ziemi Obiecanej. Istotny stan rzeczy jest następujący: od szeregu stuleci zamieszkują Palestynę arabowie, którzy wrogo przeciwstawiają się państwu żydowskiemu. Dlatego też jest Sjonizm jednym z najbardziej ryzykownych i zdumiewających poczynań

CZY PAŃSTWO ŻYDOWSKIE W PALESTYNIE ROZWIĄŻE PROBLEM ŻYDOWSKI

Otwarcie uniwersytetu było urzeczywistnieniem tęsknot i dążeń sjonistycznych. Istytucja naukowa na górze Scopus ma być centrum umysłowym świata żydowskiego. Czy rozwiąże ono jednakże problem żydowski?

Należy bliżej przypatrzeć się tej sprawie i wziąć pod uwagę nie tylko motywy ideowe, ale i polityczne. Palestyna nie może pozyskać dla siebie sjonizmu, ale sjonizm nie może pozyskać dla siebie Palestyny. Żydzi będą mogli zamieszkiwać ją zawsze jedynie w ilości nader ograniczonj. Natrafia, jak wiadomo sprawa żydowska w Palestynie na silny sprzeciw ze strony arabów. Dotychczas od lat siedmiu t. zn. od deklaracji lorda Balfoura ilość żydów w Palestynie nie wynosi ponad 40,000. Mimo to arabowie wciąż pilnują, aby przypływ ludności żydowskiej nie przybrał większych rozmiarów.

Palestyna jest od setek lat zawojowana przez Islam i ani wojny krzyżowe, ani żadna inna siła nie zdołały wydrzeć mu tej ziemi. Jeżeli nawet doszłoby do jakiegoś porozumienia między żydami i arabami, jeżeliby nawet w najlepszym razie przypuścić jakąś współpracę, to arabowie, będąc stale w znacznej większości, staliby się po zdobyciu środków technicznych i materjalnych tembardziej groźną dla żydów potęgą. Sjonizm jest więc stale narażony na to, że urzeczywistnienie jego tęsnot i marzeń po 18-tu wiekach wyczekiwania może znów zakończyć się tragedją i wygnaniem.

Zresztą, sama Palestyna, do której emigruje wciąż jeszcze tylko garsteczka żydów, nie jest w możności rozwiązania problemu żydowskiego, który w przeróżnych krajach Europy trapić będzie wiele umysłów. Istnieć on będzie tak długo jak długo żywe będą stare słowa ewangelisty:

„Choćbym mówił językami anielskiemi i ludzkiemi, a litościbym nie miał, będę jako miedź brząkająca i cymbał brzmiący".

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ **16** CZWARTEK

Dziś: Benedykta W.
Jutro: Aniceta P. M.

—:—

Wschód słońca o g. 4.59
Zachód o g. 6.17
Wsch. księżyca o g. 4.20
Zachód o g. 4.43
Długość dnia 13.18
Przybyło dnia g. 5.34

Wyjaśnienie.

Do ogłoszenia o 100 premjach wiosennych „Republiki“ i „Expressu“ wkradł się błąd zecerski.

Koperty z kuponami winny być wrzucane do skrzynki w dniach 29 i 30 kwietnia i 1 maja, a nie, jak oczywiście mylnie wydrukowano, — 31-go kwietnia.

Losowanie zaś rozpocznie się 2-go maja.

Złośliwe odciski.

Dzienniki doniosły w tych dniach, że pani Bonnevie, która, jak już samo nazwisko wskazuje, ma wogóle dobre życie, wynalazła sposób identyfikowania ojcowstwa za pomocą odcisków palców. Tylko kobieta mogła się zdobyć na tak perfidną kombinację. Nie boi się ona, że mężczyznom zbrzydną wszelkie amory a więc najpewniej niewiele już ma do stracenia. A swoją drogą sprawa jest wysoce nieprzyjemna. Proszę sobie naprzykład wyobrazić, że człowiek kupuje na ulicy gazetę. Daje przytem chłopcu złotówkę. Gazeciarz wyciąga z kieszeni lupę, ogląda dokładnie banknot, poczem łapie kupującego, prowadzi go do policjanta i oświadcza najspokojniej w świecie:

— To jest mój tata!

Albo naprzykład kobieta z dzieckiem na ręku puka do twego mieszkania, kochany Czytelniku, odchyla bluzkę i pokazuje, powiedzmy na ramieniu, odciski dwóch palców, utrwalone na skórze w specjalny sposób, przyczem powiada:

— Jesteś ojcem tego dziecka! Oto wasze odciski tj. odciski waszych palców. Porównaj!

Zdaję sobie doskonale sprawę, że od dziś nikt nie będzie się zbliżał do kobiety inaczej, jak w rękawiczkach Jestem przekonany, że ludzie, którzy szczycą się swym kawalerskim stanem, staną się nagle szczęśliwymi ojcami rodzin i właścicielami rozległych haremów. Nie wątpię że ze słownika zniknie słowo „celibat“, albowiem nie jeden bat Celi spadnie na kark zakapturzoych świętoszków. Zniknie również słowo „bigamja“, albowiem nie znajdzie się ani jeden człowiek, który by miał tylko dwie żony. Człowiek który wynajdzie środek na wywabianie rysunku skóry, zostanie napewno w krótkim czasie największym miljarderem, Ale kij ma dwa końce! Cóż bowiem powiedzą normalne żony, gdy mężowie zaczną porównywać odciski palców „swoich“ dzieci“.

W.

Ordery „Polski Odrodzonej“ dla 3 dziennikarzy.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Dowiaduje się, iż kapituła orderu „Odrodzenia Palski“ na jednem ze swych ostatnich przedświątecznych posiedzeń rozważała sprawę nadania orderu kilku wybitnym publicystom i dziennikarzom polskim.

Przedstawiono 5 osób do odznaczenia. Kapituła przyznała ordery red. Beaupremu z Krakowa, red. Voglowi ze Lwowa i red. Wasilewskiemu z Warszawy. Kandydatury red. Rosnera i red. Ehrenberga nie uwzględniono.

Postanowienia bez zastanowienia.

Zamiast siedmiomilowych butów—hiszpańskie trzewiki inkwizycyjne

100 zł...., 250 zł.... 750 zł.. Są to, jak wiadomo, cyfry, wykazujące wzrastającą wysokość muru, oddzielającego Polskę od świata. Co pewien czas społeczeństwo dowiaduje się, że znowu „rząd postanowił podnieść opłaty za paszporty zagraniczne“. Postanowił, ale czy się przedtem zastanowił, co czyni? Należy o tem wątpić. Gdyby bowiem przez chwilę rozważył nie tylko znikome pro, ale i wszystkie contra, napewno decyzja jego miałaby wręcz odwrotny kierunek.

Ale zastanówmy się przez chwilę nad jedynym argumentem, który ma rząd na obronę swych poczynań, ograniczających równość i swobodę ruchu obywateli. Argumentem tym jest rzekomo nadmierny wywóz pieniędzy z kraju.

W roku ubiegłym wydano 60 tysięcy zagranicznych paszportów. Na rok bieżący trzeba przyjąć takąż ilość.

Przedewszystkiem należy pamiętać, że niezależnie od wszystkich 15 tysięcy ludzi wyjedzie za ulgowymi paszportami, czy to zdrowotnymi, czy przemysłowymi. Przynajmniej dalszych 10 tysięcy nie odstraszą wysokie opłaty, ponieważ są to ludzie bogaci. Wywiozą oni o tyle więcej, niż 1000 złotych na osobę, że można ich liczyć przynajmniej za 15 tysięcy osób. Wreszcie conajmniej z 10 tysięcy ludzi pojedzie na obszar w. m. Gdańska, gdzie wydawać będą guldeny gdańskie i to w poważniejszych ilościach przy ruletce, w „Mazurce“, „Kakadu“ i innych bałaganach, przyczem wiadomą jest rzeczą, że wywiozą oni więcej, niż przepisy zezwalają.

Pozostaje 20 tysięcy ludzi, którzy nie wyjadą i nie wywiozą około 15 miljonów złotych. Tylko o tej sumie może być mowa. Nie wolno jej jednak rozpatrywać z punktu widzenia budżetu państwa, z którym ona niema nic wspólnego. Stanowi ona cząstkę bilansu płatniczego, ale cząstkę tak mikroskopijną, że śmieszne jest twierdzenie, iż może wpłynąć na całokształt tego bilansu. Jest to więc argument demagogiczny, mający oddziaływać na szerokie masy poselskie, które oszałamiają wielkie liczby i statystyczne wykazy. Nie przystoi operować takimi argumentami. Trudno również przypuścić, że rząd sam w te argumenty wierzy. Jeśli nie wystarczają mu logiczne rozważania, to przecież ma klasyczny przykład na Niemczech, które na pewien czas zamknęły swych obywateli kraju, a podczas tego okresu dolar z 2 miljonów podskoczył na przeszło 4 biljony marek. — Uwięzienie narodu nie spowodowało wprawdzie tego kryzysu, ale przecież bynajmniej nie przyczyniło się do jego złagodzenia.

Przypuśćmy jednak, że rząd nasz, który płaci np. olbrzymie naprawdę sumy procentów za fatalną gospodarkę, by nie powiedzieć niesolidną, swych poprzedników, jest tak skrupulatny, że nawet do tej kropli w morzu przywiązuje wagę. Czyż jednak rząd ten nie rozumie, że te kilkanaście miljonów złotych stanowi kapitalik, który przynieść musi państwu z czasem nieobliczalne zyski? Czy p. Grabski nie wie o tem, że tylko żółwiowi wystarcza domek ciasny, ale własny, w którym siedzi całe życie, nie posuwając się niemal ani kroku naprzód? Że orzeł, symbol życia i rozwoju, aby być sobą, nie może być wychowywany nawet w najczystszym kurniku?

Czy premjer nasz nie chce się niczego uczyć z historji?

Czy nie pamięta, że rozkwit i przepych kultury fenickiej zawdzięcza ten naród wiecznym podróżom i bliskiemu kontaktowi z innymi narodami?

Że potęga Rzymu przypada na okres, gdy legjony republiki przemierzały wzdłuż i wszeż świat, wiodąc za sobą kupców i ludzi nauki, którzy poznawali obce kraje i zwyczaje i na zasadzie zdobytej wiedzy ulepszali stosunki we własnym kraju?

Że najpiękniejsza epoka Odrodzenia przypada na okres po pochodach krzyżowych, które w lwiej części prowadziły przez Włochy?

Że wreszcie najpotężniejszym narodem o największej sile żywotnej są anglicy, ów naród wiecznych podróżników, który całą swą potęgę czerpał i czerpie z kontaktu ze światem?

Nie rozumieć, jakie znaczenie mają podróże zagraniczne dla rozwoju własnej kultury, znaczy nie orjentować się w elementarnych podstawach rządzenia współczesem państwem. Cielęcy zachwyt własnym ogrójcem, propagowany w myśl przysłowia sybaryckiej szlachty minionych stuleci „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie!“, jest nieprzebaczalnem głupstwem. Chyba nikt nie zechce twierdzić, że jesteśmy ideałem, którego już wprost poprawić nie moiżna. Przeciwnie! Trzeba z całą stanowczością stwierdzić, że dzielą nas od zachodu lata, że włożyć musimy siedmiomilowe bytu, aby jaknajprędzej przebyć przestrzenie, na które nas odsunęła od świata stuletnia niewola. Zarozumiałość jest zamknięciem wszelkich dróg do poprawy i rozwoju.

A panowie referenci ministerjalni zapatrzeni w swe kolumny cyfr i liczb, z poza których nie widać świata Bożego, dają nam, zamiast siedmiomilowych butów, hiszpańskie trzewiki inkwizycyjne i każą w świńskim spokoju ducha tuczyć się na własnem barłogu, zdala od przyśpieszonego tętna życia współczesnego.

Historja najlepiej osądzi kiedyś tą krótkowzroczność i drobnostkowość. — Sąd jej będzie napewno dla postanowień powziętych bez zastanowienia, zabójczy.

Observer

Czy magistrat uznaje ośmiogodzinny dzień pracy.

Wyjaśnienie oddziału prasowego magistratu.

Wzwiązku z zamieszczoną w niektórych dziennikach wczorajszych notatką BIP'a, jakoby zarząd gazowni nie przestrzegał obowiązującej ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, otrzymujemy z oddziału prasowego magistratu następujące informacje:

W dniu 15-go b. m. u p. inspektora pracy Kuliczkowskiego odbyła się konferencja przedstawicieli zarządu gazowni z delegatami klasowego związku zawodowego pracowników, poświęcona sprawie warunków pracy niektórych kategorji funkcjonarjuszów gazowni miejskiej.

W toku konferencji okazało się, że zarzuty co do rzekomego „gwałcenia“ przez zarząd gazowni 8-godzinnego dnia pracy są zupełnie niesłuszne. Zarówno praca palaczy i latarników, jak funkcjonarjuszów wydziału instalacyjnego jest normowana ściśle w ramach ustawowych, wszelkie zaś godziny nadetatowe, wywołane niezbędną koniecznością (np. dokonanie naprawy instalacji przy uszkodzeniu gazu, co zagraża niebezpieczeństwem wybuchu) wynagradzane są dodatkowo, w myśl odpowiednich przepisów.

Postanowiono zwołać konferencję informacyjną zarządu ze związkami zawodowemi pracowników, na której zarząd przedstawi materjał statystyczny w zestawieniu z warunkami przedwojennemi, co przyczyni się niewątpliwie do ostatecznego usunięcia wszelkich nieporozumień.

Niedoszłe posiedzenie zarządu kasy chorych. Onegdajsze posiedzenie zarządu kasy chorych nie odbyło się i wszystkie sprawy poozstały z poprzedniego posiedzenia omawiane będa w przyszły wtorek. b.

Skrzynka do listów.

—:o:—

Szanowny Panie Redaktorze!

We wczorajszym numerze „Republiki“ ukazało się ogłoszenie p. A. Biszkowicza z Białegostoku (ul. Fabryczna nr. 23), który jest moim bliskim powinowatym. W ogłoszeniu tym p. Biszkowicz w ultymatywnej formie żąda załatwienia jakichś spraw, które rzekomo są między nami nierozstrzygnięte, a równocześnie grozi mi jakiemiś bliżej nieokreślonemi „krokami“.

Wobec tego, iż ogłoszenie to może narazić na szwank imię me w opinji, upraszam uprzejmie o opublikowanie mej odpowiedzi:

1) Jeśli p. Biszkowicz rości sobie do mnie jakieś pretensje materjalne, zawsze chętnie przyjmę sąd polubowny, z tym jedynym zastrzeżeniem, iż p. Biszkowicz złoży sądowi kaucję lub gwarancje w wysokości przynajmniej części swego roszczenia, gdyż nie mogę być narażony na wezwania przed sądy polubowne ze spraw, co do których zapadło już rozstrzygnięcie sądów koronnych. P. Biszkowicz nie jest człowiekiem biednym i złożenie kaucji nie sprawiłoby mu kłopotu.

2) Nieokreślone „kroki“ i groźby p. Biszkowicza pozostawić muszę bez odpowiedzi bezpośredniej, gdyż noszą one cechy objawów niezwykłych między kupcami i ludźmi solidnemi. Proszę p. Biszkowicza, aby „odpowiednie kroki“ istotnie były wszczęte.

Na tym zakończyć muszę dyskusję z p. Biszkowiczem i na dalsze jego oświadczenia nie będę reagował.

Dziękuję za umieszczenie powyższego listu, kreślę się

z poważaniem
A. Filipowski.

Marx contra Hindenburg.

Smiertelna walka republiki z żywiołami reakcji i klęski.

Berlin, 15 kwietnia.
Agencja Wschodnia

Kandydat socjalistyczny w pierwszem głosowaniu na prezydenta Rzeszy, Otto Braun, ogłosił odezwę, wzywającą do głosowania na wspólnego kandydata stronnictw republikańskich, Marxa.

Marx będzie kandydatem stronnictw republikańskich tak, jak był min. Ebert. Po stronie przeciwnej stanie stary Hindenburg, który nie orjentuje się wogóle w sprawach polityki dotyczących, a który byłby jedynie biernem narzędziem w rękach tych, którzy go wybrali, oraz wyrazicielem interesów wielkich koncernów kapitalistycznych i innych żywiołów, które wciągnęły Niemcy w klęskę.

„Volksblok“ i „Reichsblock“

Kampanja agitacyjna wre.

Berlin, 15 kwietnia.

Już wczoraj w pierwszym dniu poświątecznym, zaczęła się końcowa kampanja agitacyjna w wyborach prezydenta Rzeszy niemieckiej. Marx, kandydat „Bloku ludowego“, zaczął kampanję mową w Królewcu, wypowiedzianą wczoraj wieczorem przy ogromnym udziale słuchaczy i przy demonstracjach ulicznych.

Nicią przewodnią mowy Marxa było, że Niemcy powinny trzymać się konstytucji wejmarskiej. Był tu cios przeciw monarchizmowi, tem godniejszy uwagi, że Prusy Wschodnie, jako siedziba junkrów są najsilniejszem ogniskiem ruchu monarchistycznego. „Blok ludowy“ jest dawną „koalicją wejmarską, która na czas wyborów obrała sobie tę nazwę, aby przeciwstawić jakieś „ulotne słowo“ obmyślone przez monarchistów „blokowi państwowemu“.

Wejmarczycy przystępują do końcowej agitacji z wielkim nakładem środków. Wszędzie, gdzie Marx będzie przemawiał, przygotowane są ogromne demonstracje uliczne. Przemowy te będą wygłoszone co wieczora w innem mieście Rzeszy i to aż do samych wyborów, tj. do 26 kwietnia. Wszędzie została zmobilizowana t. zw. „Reichsbanner“, organizacja o typie bojówkowym, która będzie urządzała demonstracje uliczne i ewentualnie będzie występowała przeciw kontrdemonstrantom. Policja państwowa również poczyniła wielkie przygotowania. Zachodzi obawa, że bojówki monarchistyczne ze „Stahlhelmem“ na czele, zechcą rozbijać zgromadzenia „Volksblocku“ i napadać na uczestników.

Polacy głosują za Marxem.

Mniejszości zadecydują o wyniku wyborów.

Berlin, 15 kwietnia.

Związek mniejszości narodowych w Niemczech, w skład którego wchodzą polacy, duńczycy, serbowie, łużyczanie i fryzowie, wydał odezwę, wzywającą do głosowania w czasie wyborów na prezydenta za Marxem, nie jako za członkiem centrum, lecz jako za kandydatem stronnictw republikańskich.

Związek motywuje swoje wezwanie tem, że stronnictwa republikańskie są w odniesieniu do mniejszości narodowych daleko lojalniejsze, niż stronnictwa prawicowe.

Ze względu na równe mniej-więcej siły obu kandydatów Marxa i Hindenburga, głosy mniejszości narodowych mogą mieć wpływ decydujący przy wyborach.

Walka kronprinca o srebrny serwis.

Spoczywa on tymczasem w skarbcu banku państwa.

Berlin, 14 kwietnia

W berlińskiej radzie miejskej rozpatrywano pretensję Kronprinza do wspaniałego serwisu srebrnego, złożonego w składach Reichsbanku. Okazało się, że historja tego serwisu przedstawia się bardzo zabawnie.

W początkach wojny berlińska rada miejska uchwaliła obstalować jako dar dla Kronprinza przepyszny serwis srebrny, złożony z 2,500 sztuk.

Wykonanie serwisu powierzono artystom cyzelerom, którzy pracowali nad nim tak długo, że dostarczyli go dopiero po wojnie, kiedy Kronprinz uciekł do Holandji.

Fanatyczni monarchiści nalegali, aby serwis odesłać do Holandji, ale oczywiście wyśmiano ten pomysł i złożono serwis do skarbca Reichsbanku. Obecnie Kronprinz pragnie ten serwis z Reichsbanku wydostać.

Socjalistyczny radca miejski, dr. Weinberg wystąpił z protestem przeciwko tym usiłowaniom, twierdząc, że Kronprinz poczynił już kroki, aby wyszukać kupca na ten serwis, ponieważ chce go poprostu spieniężyć. Serwis został kupiony za pieniądze opodatkowanych i jest ich własnością.

Żaden władca na świecie — mówił dr. Weinberg — nie otrzymał od ludności swego państwa tyle datków, co Wilhelm II i jego familja.

Przekonanie własności serwisu Kronprinzowi nie zostało prawnie dokonane i byłoby zbrodną wobec ludności, zwłaszcza wobec tego, że Kronprinz złamał przyrzeczenie nie mieszania się do polityki, choć tylko pod tym warunkiem pozwolono mu wrócić do Niemiec.

Weinberg postawił wniosek, aby serwis darowano muzeum publicznemu.

Inny wniosek domaga się aby serwis sprzedać i pieniądze przeznaczyć na rzecze sierot po poległych w wojnie.

Głosowanie nad temi wnioskami postanowiono na razie odroczyć.

Szanse Hindenburga.

są dość znaczne.

Berlin, 15 kwietnia.

W obozie „bloku państwowego“ jeszcze nie skończono przygotowań do końcowej kampanji, która będzie poprowadzona bardzo energicznie. Kandydatura Hindenburga, ma, zdaniem nacjonalistów wszelkie szanse zwycięstwa. Do urny pójdzie ogromny procent żywiołów nacjonalistycznych, które nie dały się pociągnąć nazwiskiem Jarresa. Natomiast nazwisko Hindenburga ma olbrzymią siłę przyciągającą.

W samym „bloku państwowym“ brak jeszcze narazie spójności. Należy do niego np. bawarska partja ludowa, która wszelako w organach prasowych swego stronnictwa wyraża wątpliwości, czy kandydatura Hindenburga jest odpowiednią. Bawarski związek chłopski ogłosił już odezwę za Marksem. Nacjonaliści liczą wszakże na ideę odwetu, którą wciela w siebie Hindenburg. Przypuszczają oni, że byli żołnierze wielkiej wojny rozwiną olbrzymią agitację za „generalnym feldmarszałkiem“.

Strejk na Sląsku niemieckim

objął przemysł metalurgiczny i grozi innym gałęziom.

Wrocław, 15 kwietnia.

W śląskim przemyśle metalurgicznym wybuchł strejk na tle żądań ekonomicznych. Pisma socjalistyczne stwierdzają, że strejk ten przerzucił się również i na inne gałęzie przemysłu.

Co usłyszymy dziś przez radjo.

Program radiofoniczny na dzień 16 kwietnia b. r.

Warszawa: fala 335. Godz. 18. Koncert orkiestry pod kier. p. Adamaso; w programie. Uwertura z opery „Egnont“ polonez elegijny Noskowskiego, solo wiolonczelowe p. A. Adamasa, poczem p. Kowalski, art. opery warsz. odśpiewa arje operowe.

Paryż: fala 458. Godz. 20, esperanto, poczem produkcje trupy teatralnej Aloc Barthus.

Berlin: fala 505. Godz. 16.30. Koncert orkiestry. Godz. 20.30. Koncert orkiestry solistów poświęcony muzyce Wagnera. Godz. 22.30. Muzyka do tańca.

Wrocław: fala 418. Godz. 12.05. Koncert orkiestry. Godz. 20.30. Koncert symfoniczny; Schumann, Beethoven i Reger.

Hamburg: fala 395. Godz. 18. Koncert muzyki Straussa. Godz. 20. „Dziecko w muzyce“; koncert z udziałem orkiestry i solistów.

Królewiec: fala 463. Godz. 20. Wieczór muzyki kameralnej; muzyka Beethovena i Brahmsa.

Ile Polska płaci duchownym

16 miljonów złotych.

Pisało się wiele o konkordacie, nie każdy jednak zdaje sobie sprawę z liczby osób, do których odnoszą się postanowienia konkordatowe.

Ogółem duchownym świeckich w Polsce jest 13.370. W tem kardynałów arcybiskupów, biskupów jest 42, prałatów 232, proboszczów 6.564, wikarych 2.576, alumnów 2.576.

Budżet działu wyznań wynosi 16 miljonów złotych z ogólnej sumy budżetu ministerstwa oświaty i wyznań 312 miljonów złotych.

Z tego na uposażenie kleru rzymsko-katolickiego preliminowano 14 i pół miljona złotych, dla kleru prawosławnego 1 miljon, dla ewangielickiego — pół miljona złotych.

Machno zbiegł do Sowietów

Policja gdańska źle pilnowała atamana.

Agencja Wschodnia.

Lwów, 15 kwietnia.

„Diło“ donosi z Gdańska, że przebywający tam pod dozorem władz policyjnych b. ataman ukraiński, Machno zbiegł do Rosji sowieckiej.

Dementi rumuńskie.

Bukareszt, 15 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Półurzędowy „Vitorul“ donosi: Włoski dziennik „Secolo“ ogłosił wiadomość, jakoby król Ferdynand postanowił abdykować, oraz jakoby z powodu konieczności wypoczynku króla już obecnie zapadła decyzja, w sprawie ustanowienia regencji. Wiadomość ta jest zupełnie bez podstawną.

SCHWYTANIE GŁÓWNEGO PRZEWÓDCY KURDÓW.

Londyn, 15 kwietnia.

Z Konstantynopola donoszą, że główny przywódca powstania kurdów Szeik-Said został pojmany przez żandarmerję wojskową.

RUCH PARTYZANCKI NA UKRAINIE.

Charków, 15 kwietnia.

Antysowiecki oddział partyzancki zatrzymał na Dnieprze w okolicach Kremienczuga statek osobowy „Szewczenko“. Na rozkaz dowódcy oddziału partyzanci aresztowali na statku 2 komunistów i uwiedli ich w niewiadomym kierunku.

Wypłata zapomóg pracownikom umysłowym.

Rejestracja przeprowadzana będzie do dnia 30 kwietnia.

Wypłata zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy zarejestrowali się do dnia 15 b. m. i dotychczas zapomóg nie otrzymali, bedzie uskuteczniona dziś o godz. 3 po poł. w lokalu państw^wego urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Kościuszki 9.

***

Rejestracja pracowników umysłowych bezroobtnych odbędzie się w dalszym ciągu do dnia 30 kwietnia włącznie.

Po tym terminie zarząd obwodowego funduszu bezrobocia żadnych reklamacji uwzględniać nie będzie i niezarejestrowani no tego czasu tracą prawo do otrzymania zapomóg. b.

O reorganizację systemu wypłaty zapomóg.

Jak już wiadomo podcazs wydawania zapomóg bezrobotnym w okresie 26 ubiegłych tygodni zapomogi otrzymali wszyscy zarejestrowani bezrobotni, bez względu na to, czy w rodzinie był tylko jeden lub więcej korzystających z tych zapomóg.

Obecnie przy reorganizacji systemu wypłat, zapomogę otrzymuje jedynie tylko jedna osoba z rodziny, bez względu na ilość bezrobotnych w tej rodzinie.

Takie postawienie rzeczy wywołało niezadowolenie wśród bezrobotnych i jak się dowiadujemy, przewodniczący głównego funduszu bezrobocia poseł Ziemięcki jest również przeciwko temu systemowi wydawania zapomóg i prawdopodobnie sprawa ta będzie jeszcze tematem do dyskusji w łonie głównego zarządu funduszu bezrobocia. b.

Posiedzenie komitetu uczczenia Bolesława Chrobrego. Dziś, o godzinie 8ej wieczorem, w gabinecie p. prezydenta M. Cynarskiego odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu uczczenia rocznicy koronacji króla Bolesława Chrobrego.

Apel do pracodawców i właścicieli domów. Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Łodzi przystępuje w bieżącym tygodniu do jednorazowej kontroli wszystkich bezrobotnych. Ponieważ bezrobotni muszą przedstawiać uzupełniające zaświadczenia, zarząd obwodowy funduszu bezrobocia zwraca się z prośbą do pracodawców i właścicieli domów, aby nie czynili trudności przy wystawianiu odpowiednich dokumentów.

Bezpłatna pomoc lekarska i porady prawne dla biednej ludności. Komisja gospodarcza wydziału opieki społecznej, rozpatrując sprawę udzielania porad prawnych i pomocy lekarskiej mieszkańcom miasta Łodzi, postanowiła wystąpić do delegacji wydziału, aby tym osobom, które zarabiają mniej niż minimum, ustalono przez komisję statystyczną udzielać bezpłatnie porad prawnych, zaś bezpłatnej pomocy lekarskiej tym osobom, które nie są członkami kasy chorych, względnie wyczerpały już prawo do świadczeń ze strony kasy.

Walka z tyfusem brzusznym. Według danych statystycznych wydziału zdrowotności publicznej, oddział sanitarny w ciągu marca rb. dokonał masowych szczepień ochronnych przeciw tyfusowych wszystkim mieszkańcom następujących domów:

Nowaka 6 — 162 osobom, Radomska 4 — 177, Kamienna 5 — 160. Orla 15 — 61, Ewangielicka 11 — 13, Niemieckie seminarjum nauczycielskie 194 osób.

Przędzalniana 13 — 270,

Prócz tego w dozorach sanitarnych dokonano szczepień ochronnych 114 osobom.

Nowy zarząd stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Łodzi. Wybrany w dn. 5 b. m. na ogólnem rocznem zebraniu członków stowarzyszenia zarząd, ukonstytuował się w następujący sposób: Prezesem wybrany został p. Gustaw Klukow, wiceprezesami pp.: Stanisław Bartczak i Teodor Friedrich skarbnikiem p. Juljusz Palmer i zastępca p. Otomar Hartman, sekretarzami pp. Józef Wolanek i Karol Juljusz Utz. (c).

Rodzinie zmarłego

b. p. Izydora Haltrechta

wyrażamy szczere współczucie

Gotlieb i Mokrski.

Nie pamięta wół, jak cielęciem był!

—:o:—

Wybrani przez robotników „ojcowie" miasta.

Występują przeciwko prawu strejku i ignorują związki zawodowe.

Wobec zaostrzenia się zatargu między magistratem, a związkami zawodowemi na tle strejku płac dla robotników sezonowych, odbyła się wczoraj w województwie konferencja, zwołana z inicjatywy okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza.

Z ramienia magistratu brali udział w konferencji ławnik wydziału gospodarczego — p. Bednarczyk, oraz kierownik robót publicznych inż. Gałązka, a związki zawodowe reprezentowane były przez pp. Kowalskiego (związki klasowe), Młoteckiego, (polskie związki) i Piechotównę (zw. chrześciańskich) jak również delegaci robotników.

Zagajając konferencję, przewodniczący inspektor Wojtkiewicz wskazał, że miejscowe władze państwowe starały się zlikwidować zatarg, powstały między magistratem a związkami zawodowemi, dzięki interwencji wojewody Darowskiego ustalono nawet stawki dla wszystkich robotników sezonowych, wobec czego należałoby zatarg zlikwidować, w ten sposób wielu robotników znalazłoby pracę.

Ławnik Bednarczyk w przemówieniu swem wskazał, że magistratu nie można traktować jak przedsiębiorcę, gdyż w pierwszym rzędzie zależy mu na zatrudnieniu bezrobotnych i przeprowadzeniu szeregu prac.

Zdaniem ławnika Bednarczyka związki zawodowe winny stanowisko swe zmienić i strejk odwołać.

Magistrat nie tylko, że zwalcza strejk, ale przyjmuje do pracy łamistrejków, zwalczając w ten sposób i związki zawodowe.

Bo do samych płac, to robotnicy domagają się podwyższenia o 13 gr. płacy za godz. dla brukarzy i o 9 gr. dla innych robotników, a prócz tego 10 procent podwyżki arbitrażowej.

Przedstawiciel klasowych związków p. Kowalski również stwierdza, iż ma miejsce strejk i nie wierzy w dobre chęci magistratu, gdyż nawet na proponowane przez niego stawki zgodził się dopiero magistrat pod presją wojewody.

Po krótkiej polemice dyskusja potoczyła się dalej na temat angażowania robotników przez magistrat z pominięciem związków zawodowych przyczem p. Młotecki przypomniał, że politykę tę uprawiał magistrat jeszcze podczas układania bruku na ul. Piotrkowskiej.

Inż. Gałązka tłumaczył zjawisko to tem, że angażował on robotników na własną rękę do pilnych robót.

W odpowiedzi p. Kowalski, powołując się na art. 53, pragmatyki służbowej, oświadczył, że p. Gałązce nie wolno przyjmować robotników na własną rękę i prawdopodobnie działał on w porozumieniu z magistratem. W końcu doszło do tego, że p. Bednarczyk cofnął uzależnie rokowań od uznania, że robotnicy strejkują, a nie bojkotują magistrat i oświadczył ,że magistrat na ostatniem swem posiedzeniu postanowił utrzymać proponowany przez siebie cennik.

Na wniosek insepktora pracy przedstawiciele związków udali się na naradę poczem oświadczyli, że podtrzymują swe żądania, wobec czego p. Gałązka zakomunikował że będzie przyjmować robotników z pominięciem związków.

Ostatecznie stanęło na tem, że p. Bednarczyk zreferuje przebieg konferencji na następnem posiedzeniu magistratu i być może, że magistrat stanowisko swe podda rewizji. b.

Szczepienie bydła. Wydział weterynaryjny powiatu łódzkiego przystępuje do masowego szczepienia trzody i bydła.

W tym celu ustalone zostały specjalne poradniki bezpłatne przy rzeźniach i jarmarkach. b.



TEATR MIEJSKI.

Dziś znakomita pełna humoru, komedja A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca" z pp.: Jerzmanowską, Wołoszynowską, Łapińską, Komornickim, Szubertem i Fabisiakiem na czele. Jutro z powodu próby generalnej z legendy dramatycznej Sz. Anskiego „Dybuk" — przedstawienie zawieszone. W sobotę po południu „Lilla Weneda" dla młodzieży, wieczorem premjera, „Dybuk", który ukaże się po raz pierwszy w polskim języku. Premjera tej niezwykle ciekawej cieszącej się wielkim powodzeniem zagranicą, głębokiej, nastrojowej sztuki żydowskiej wzbudzała niezwykłe zainteresowanie. Reżyseruje tłomacz p. Andrzej Marek. W rolach głównych wystąpią pp. Rodowiczowa, Przystański, Wybrański, Tatarkiewicz, Białoszczyński. Główną rolę kobiecą grać będą naprzemian pp. Halska i Jarkowska.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w czwartek, dn. 16 b. m. po cenach zniżonych do połowy tj. od 50 gr. do 1.50 arcywesoła krotochwila „Stary piechur i syn jego huzar". W rolach głównych panie: Bronowska, Staniewska, Żeromska oraz panowie: Bielecki, Górecki, Gałęcki, Puchalski i Zawiejski. Reżyserował M. Bielecki.

Jutro tj. w piątek po cenach zniżonych „Stary piechur i syn jego huzar". W przygotowaniu sztuka Anczyca „Kościuszko pod Racławicami".

MIEJSKA GALERJA SZTUKI.

Dzisiejszy czwartek poświęcony będzie zagadnieniu moralności towarzyskiej, który to problem w sposób wykwintny rozwinie znany komedjopisarz Zygmunt Kawecki. Po odczycie spodziewana jest dyskusja.

Obecna wystawa, która tyle zbudziła zainteresowania zwinięta będzie w sobotę. Kurs batikowania rozpocznie się pod kierunkiem prof. Buszka w poniedziałek dnia 20-go bm., udział w nim wziąć może tylko 30 uczestników w oddzielnych dwu godzinach.

Zgłoszenia — na pozostałe wolne miejsca — przyjmuje sekretarjat do 20-go kwietnia w którym to dniu zapowiedziane jest rozpoczęcie kursu.

Ile osób emigrowało z Polski.

A ile poszukiwało pracy za granicą.

Warszawski korespondent „Republiki" dowiaduje się ze sfer oficjalnych co następuje:

Dane statystyczne dotyczące emigracji wykazują od roku 1921 zmniejszanie się liczby emigrantów, udających się dla celów zarobkowych zagranicę, co w związku ze stanem bezrobocia w kraju jest objawem świadczącym, iż przesilenie na rynku pracy mimo trwającego jeszcze kryzysu gospodarczego jest mniejsze, niż w latach ubiegłych, choć w latach tych dawało się ono może mniej odczuwać przez odpływ części bezrobotnych zagranicę. I tak:

W roku 1921 wyemigrowało do Ameryki 87,000 osób i do krajów kontynentalnych 12,000 osób — razem 99 tys. osób;

W roku 1922 wyemigrowało do Ameryki 39,000 osób do krajów kontynentalnych 30,000 osób — razem 69 tys.;

Rok 1923 był rokiem najcięższym: do Ameryki wyemigrowało 55,500 osób i do krajów kontynentalnych 72 tys. osób — razem 127,500 osób.

Wreszcie w roku 1924 do Ameryki wyemigrowało 22,500 osób i do krajów kontynentalnych 19,,000 osób — razem 41 tys. osób.

Widzimy więc, iż cyfra emigrantów od roku 1921 systematycznie się zmniejsza z wyjątkiem jednego roku 1923.

Jeżeli do liczby emigrantów, zmuszonych szukać pracy zarobkowej zagranicą dodamy liczbę bezrobotnych, poszukujących pracy w kraju, to otrzymamy cyfry świadczące o bezwzględnem zmniejszeniu się liczby osób poszukujących pracy wogóle. — I tak

W roku 1921 wyemigrowało zagranicę w poszukiwaniu pracy i szukało tej pracy w kraju 272,000 osób

w roku 1922	287,000 osób
w roku 1923	242,500 osób
w roku 1924	226.500 osób

Prace nad budżtem miejskim ukończone. Jak się dowiadujemy, prace nad budżetem miejskim na rok 1925 zostały ukończone i komisja budżetowa przesłała wszystkim radnym projekt budżetu wraz z poprawkami komisji.

Budżet był tematem obrad ostatniego posiedzenia konwentu senjorów, przyczem uchwalono, że obrady komisji budżetowej uważane będę jako pierwsze czytanie budżetu, podczas debat ogólnych każde ugrupowanie będzie mogło przemawiać 2 razy 30 i 10 minut, następnie przy omawianiu poszczególnych działów — 10 minut, zaś na uzasadnie- wniosków — 3 minuty.

Debaty budżetowe rozpoczną się na następnem posiedzeniu rady miejskiej. b.

Herszt bandy „Trupiej czaszki"

został skazany na sześć miesięcy więzienia.

Pod koniec listopada 1919 roku mieszkaniec miasta Ozorkowa Mojżesz Zylberberg otrzymał anonimowy list, na kopercie którego wyryty był znaczek czaszki ludzkiej, pod nią zaś piszczele, w końcu krzyżyk.

Zylberberg otworzył list i ku swemu największemu zdziwieniu wyczytał co następuje:

„Szanowny panie Zylberberg! Jesteśmy teraz w krytycznem położeniu i z bólem serca musimy prosić szanownego pana o łaskawe przysłanie nam 50.000 mkp. w przeciwnym bowiem razie będziemu zmuszeni załatwić się z panem podobnie jak załatwiono się z dentystą Anszylem".

Dla pewności przypominamy panu, że Anszyl został napadnięty, a jak sobie pan przypomia, nie było mu potem zbyt przyjemnie. Przeto uprzejmie prosimy, by łaskawy pan w przeciągu trzech dni złożył odnośną sumę w kaplicy na gościńcu, prowadzącym z Łęczycy do Ozorkowa".

Moszek Zylberberg otrzymawszy list powyższej treści udał się na posterunek policyjny i przedstawił go komendantowi.

Komenda posterunku wysłała na miejsce swego przedstawiciela, przebrawszy go uprzednio w cywilne ubranie i wydała przy tem zarządzenie bacznego obserwowania kapliczki.

Pierwszego dnia ukryty w przydrożnym rowie posterunkowy nie zauważył nic godnego uwagi, gdyż gościńcem przechodziło zaledwie kilka osób nie zwracając nawet uwagi na kapliczkę.

Drugiego dnia posterunek policyjny wydelegował tego samego policjanta, dając mu mały pakunek, poleciwszy przytem ułożyć go na kapliczce.

Około godziny 5-ej popołudniu do wspomnianej kapliczki zbliżyły się 3 kobiety, z których jedna wzięła pakunek, poczem wszystkie zawróciły do Ozorkowa.

Wówczas posterunkowi przystąpili do wspomnianych kobiet oświadczając, że są aresztowane, gdyż zaś cała kowalkada mijała kościół ozorkowski ukazało się trzech osobników, którzy mijając konwój rzucili pytanie pod adresem jednej z kobiet Kiwicieniowej „no co"

Na powyższe miast zagadniętej odpowiedział posterunkowy, że aresztuje ich.

W roku 1920 wpłynęła na wokandę sądową sprawa owych trzech kobiet i 2 osobników, którzy po przewodze sądowym zostali osadzeni w więzieniu na przeciąg 6-ciu miesięcy.

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym w trybie postępowania uproszczonego zasiadł na ławie oskarżonych Oskar Krenc, ów właśnie osobnik, który zwrócił się z zapytaniem do Kwiecieniowej, „no co?"

Oskarżony Krenc nie przyznał się na sądzie do winy, wyjaśniając, że tragicznego dnia w chwili zaaresztowania Kwiecieniowej stał on przed kościołem i Kwieceniowa prosiła go, by zawiadomił on jej męża, że została aresztowaną.

Zbadani w charakterze świadków posterunkowi zeznali, że banda trupiej czaszki od roku 1918 do 1922 grasowała w Ozorkowie i szantażowała różne osoby, a nawet nie cofnęła się przed napadem, jak to miało miejsce na osobie dentysty Anszyna.

Prokurator Feliks Fejt w przemówieniu swem dowiódł winy oskarżonego, domagając się surowego wymiaru kary, lecz zastosowania przy niej amnestji. Dalej prokurator zajął się scharakteryzowaniem organizacji trupiej czaszki, która była postrachem dla ubogich mieszkańców Ozorkowa, dowodząc w konkluzji, że wszystko powyższe jest rezultatem brukowej literatury, której podlegają nie tylko mali chłopcy i młodzież, ale nawet dorośli ludzie.

Sędzia Korwin-Korotkiewicz przychylając się w zupełności do wywodów urzędu prokuratorskiego skazał Oskara Krenca na 6 miesięcy więzienia, darowując mu połowę rzeczonej kary na zasadzie amnestji i zaliczając areszt prewencyjny.

AS.

W Łodzi stanąć musi gmach wielkiego szpitala miejskiego.

Magistrat wszczyna starania o pożyczkę.

W związku z okólnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych nr. 1532 z dnia 28 lutego 1925 roku, dotyczącym pożyczek na inwestycje samorządowe, oraz sprawą oddania władzom kolejowym terenów Polesia Widzewskiego, które miały być przeznaczone pod budowę miejskiego szpitala powszechnego — delegacja wydziału zdrowotności publicznej uchwaliła zwrócić się do magistratu z prośbą: 1) o definitywne ustalenie miejsca pod budowę wpomnianego szpitala i rozpisania konkursu na sporządzenie planu projektowanych zabudowań szpitalnych, oraz 2) o wszczęcie starań, mających na celu uzyskanie pożyczki inwestycyjnej w sumie 3.750000 zł., która przeznaczona byłaby na budowę własnego szpitala powszechnego.

Wystrzałem z rewolweru wykreślił się z listy żyjących.

Trup osiemnastoletniego denata na cmentarzu.

Wczoraj rano na cmentarzu ewangielickim przy ul. Cmentarnej znaleziono zwłoki młodego mężczyzny z przestrzeloną skronią.

Obok trupa znaleziono rewolwer systemu „Walter".

Jak się okazało są to zwłoki osiemnastoletniego Ernesta Appelta, syna właściciela cukierni przy ul. Głównej nr. 49.

Appelt zostawił w domu list, w którym zawiadamia rodzinę, iż zamierza popełnić samobójstwo i przeprasza rodzinę, dziękując jej jednocześnie za opiekę.

Przyczyną rozpaczliwego kroku młodocianego denata był zawód miłosny.

Śledztwo w toku.

Dochodzenie prowadzi prokurator 3-go okręgu Jan Skabiczewski.

Ceny w Niemczech a w Polsce.

Spekulacja zbożem przeszkodziła spadkowi drożyzny u nas

Ostatnie dane statystyczne wykazują iż wskaźnik cen hurtowych w Niemczech w końcu marca rb. w porównaniu ze styczniem rb. zmniejszył się o 2,5 proc. (ze 140,8 na 137,2). — Tymczasem w Polsce wskaźnik cen hurtowych wzrósł o 2,6 proc. (ze 136,4 do 139,9).

To zwiększenie się wywołane zostało spekulacyjną zwyżką ceny zboża w Polsce, które w Niemczech w końcu marca rb. spadło w cenie w porównaniu ze styczniem o 9,8 proc. gdy w Polsce w tym czasie podniosło się w cenie o 3,5 procent.

Gdyby nie ten niepożądany objaw ogólny wskaźnik cen hurtowych obniżyłby się w Polsce znaczniej niż w Niemczech ze względu na zniżkę niektórych produktów eksportowycr jak węgla, drzewa, żelaza, mięsa.

„Dziennik Zarządu mł Łodzi". Wyszedł z druku nr. 15 (200) „Dziennika Zarządu m. Łodzi", który zawiera. artykuły — wiceprezydenta inż. W. Wojewódzkiego — „Sprawa najważniejsza w świetle faktów"; „O dobrych kierowników spraw miejskich"; sprawozdanie z działalności wydziału oświaty i kultury; kronikę miejską; ogłoszenia i obwieszczenia władz komunalnych.

Adres redakcji i administracji: Plac Wolności 14, 2 piętro, telefon 28-06.

Kongres światowy policji

Dzienniki amerykańskie podają szczegóły o kongresie światowym policji, który ma się odbyć 15 maja r. b. w Nowym Jorku. W kongresie tym weźmie udział przeszło 700 delegatów z Ameryki i Kanady. Na kongres zjadą się dyrektorowie i szefowie z Paryża i Londynu, oraz ze wszystkich większych miast świata, nawet z Szanghaju

Kryzys w przemyśle hutniczym.

Osią kwestji „żelaznej" w Polsce jest nie tylko brak eksportu, ale śmiesznie mała konsumpcja wewnątrz kraju.

W ciężko dotkniętej ogólnym kryzysem przemysłowym Łodzi panuje bardzo rozpowszechnione mniemanie, iż włókiennictwo jest najbardziej poszkodowaną gałęzią przemysłu, zaś Łódź najsilniej odczuwa cały ciężar sanacji gospodarczej kraju.

Mniemanie to, oparte na niedostatecznej znajomości ogólnych warunków rozwoju gospodarczego Polski, tłómaczy się w znacznej mierze odosobnionym położeniem geograficznym włókiennictwa w stosunku do innych gałęzi przemysłu, w szczególności, — w stosunku do górnictwa i **metalurgji**, skoncentrowanych w południowym okręgu przemysłowym Polski.

Ale już pobieżny przegląd cyfr bezrobocia świadczy jaknajdosadniej, iż te dwie ostatnie dziedziny przemysłu dotknięte są kryzysem w stopniu conajmniej tak samo silnym jak włókiennictwo.

W drugiej połowie marca ogólna ilość **bezrobotnych w Łodzi** wraz z Białymstokiem wynosiła nieco więcej, niż 43.000, — gdy Śląsk Górny wraz z Sosnowcem posiadał prawie **53.000 bezrobotnych**.

Bardziej charakterystyczna, aniżeli ilość bezrobotnych, jest, oczywiście, sama **produkcja**, — gdyż bezrobocie może być (jak to w pewnej mierze miało miejsce w przemyśle włókienniczym) — skutkiem sztucznego przejściowego przeuruchomienia.

Ostatnio publikowane w „Przeglądzie Gospodarczym" cyfry świadczą, iż sytuacja w wielkim przemyśle **bawełnianym** nie przedstawia się najgorzej: ogólna ilość czynnych krosien stanowi bądź co bądź 85 procent przedwojennej ilości, — i tylko w **wełnie** ilość ta spadła do 28 proc.

Jakże przedstawiają się analogiczne stosunki w metalurgji w ogólności, w szczególności zaś **w hutnictwie?**

O dynamice rozwojowej hutnictwa na ziemiach polskich w okresie przedwojennym najlepiej świadczy wytwórczość **surowca żelaznego**, jako produktu podstawowego (wytworu wielkich pieców hutniczych):

W roku 1888 produkcja Górnego Śląska wynosiła 430.000 ton, zaś Królestwa Kongresowego koło 85.000 (Galicja nie mogła być brana w rachubę) — **ogółem przeto na ziemiach polskich produkowało się koło 515.000 ton surowca. żelaznego.**

Po upływie 25 lat, t. j. w roku 1913 (przed samym wybuchem wojny) Górny Śląsk produkował już **dwa** razy większą ilość, gdyż prawie **miljon ton**, zaś Król. Kongresowe koło **400.000 (czyli 5-krotną** wytwórczość roku 1882), — ogółem **1.400 000 ton** surowca żelaznego.

Ilość to już była całkiem pokaźna, gdyż wynosząca na głowę mieszkańca koło **60 kg. surowca żelaznego.**

Byłoby jednakowoż złudzeniem sądzić, iż tak wielka ilość żelaza była konsumowana przez ludność na ziemiach polskich. W Królestwie konsumpcja na głowę ludności wynosiła niespełna 20 kg., zaś reszta żelaza bądź to w postaci surowej bądź w postaci przetworów żelaznych (i maszyn i wywożona była do Cesarstwa. Czyż potrzeba jeszcze wspominać, iż potężny przemysł hutniczy Górnego Śląska pracował głównie dla wysoko uprzemysłowionych Niemiec?

Przyłączenie Górnego Śląska przyniosło Polsce tylko część hutnictwa tamtejszego — część, której produkcja w roku **1913** wynosiła nieco więcej niż **500.000** ton surowca. Ponieważ zaś Król. Kongresowe. jak tu już wspominaliśmy, produkowało w tymże roku (1913) 400.000 ton surowca, **ogólna produkcja Polski wynosić winna dzisiaj 900.000 ton.**

Niestety, **cyfry produkcji za rok 1924** przynoszą pod tym względem bardzo znaczne rozczarowanie: ogólna wytwórczość **surowca żelaznego wyniosła zaledwie 330.000 ton**, czyli koło **37 procent produkcji przedwojennej.**

Początek roku 1924 **nie zapowiadał** się jeszcze tak bardzo źle, gdyż miesięcznie produkowano koło 40 tysięcy ton. — dopiero później liczba ta zaczęła gwałtownie spadać, osiągnąwszy w sierpniu śmiesznie małą cyfrę — 5 tysięcy ton, — poczem pomału dźwigając się ku górze doszła w grudniu do 25 tysięcy ton.

Szczególnie przytem fatalne jest położenie hutnictwa dawnego Król Kongresowego (t. zw. hutnictwa staropolskiego), którego produkcja spadła **prawie do poziomu roku 1888.**

Koła zainteresowane tłómaczą niezwykły upadek hutnictwa polskiego zupełnym zanikiem eksportu, zupełną niemożliwością konkurencji na rynkach zewnętrznych ze względu na wysokie koszty wytwarzania. W istocie cena surówki odlewnej jest ostatnio w Polsce o jakie 50 proc. droższa niż w Niemczech, zaś cena żelaza handlowego jest bodaj najwyższa w Europie (równając się tylko z „drogą" Anglją!).

Przyczyna tej drożyzny żelaza polskiego leży nietylko w droższych kosztach robocizny, względnie w przestarzałym uposażeniu technicznym hut polskich: same **warunki naturalne** w znacznej mierze powodują drogą produkcję surowca żelaznego.

Rudy żelazne znajdują się coprawda w dość znacznej ilości na południo-zachodzie dawnego królestwa kongresowego, są to jednakże rudy o **zawartości żelaza stosunkowo niskiej**, ilaste, zanieczyszczone gliną i piaskiem — wymagające domieszki rud bogatszych pod względem zawartości żelaza i czyststwa sprowadzały w znacznej ilości rudę z Rosji (Krzywego Rogu), a Górny Śląsk, którego własne złoża rudy wyczerpywały się barzo szybko, przy pomocy dobrej komunikacji wodnej (kanały i rzeki) otrzymywał rudę z dalekich krajów (Szwecja i t. p.).

Dzisiaj, hutnictwo staropolskie, pozbawione rudy krzyworoskiej, korzysta w wyższej mierze aniżeli to przed wojną miało miejsce z rudy krajowej (której wydobycie z roku na rok się powiększa) ale — niestety — koszta samej rudy w surowcu żelaznym wzrosły niepomiernie.

Dość wspomnieć, iż dla otrzymania 1 tony surowca żelaznego koszt rudy jest w Polsce **dwukrotnie** wyższy aniżeli w Niemczech, a przeszło 4-krotnie wyższy aniżeli we Francji (korzystającej ze „zdobyczy" rudy lotaryńskiej). Czyż dziwić się można, iż w tych warunkach żelazo polskie jest drogie i eksport niemożliwy?

Tym niemniej sam brak eksportu nie daje dostatecznego wytłomaczenia okropnego spadku produkcji hutniczej: w tymże samym roku 24-tym, który był tak fatalny dla hutnictwa polskiego. Czechosłowacja nie mając możliwości eksportowych w takich rozmiarach, jak w latach poprzednich (60 proc. całkowitej produkcji żelaza), — wykazała przecież tak znaczną pojemność rynku wewnętrznego, iż zaledwie 25 procent poszło na eksport a 75 procent pozostaje w kraju A dodać należy, iż produkcja **surowca** żelaznego w roku 1924 była w Czechosłowacji przeszło **3 razy większa niż** w Polsce — przy **2-krotnie mniejszej** ilości mieszkańców!

Jak znikomo mała jest konsumpcja żelaza w Polsce świadczy najwymowniej **cyfra 12 kg.** surowca przypadająca w roku **1924 na głowę ludności**, gdy przed wojną już w innych państwach konsumpcja ta się przedstawiała według następującej tablicy:

Stany Zjednoczone	233 kg.	na głowę
Belgja	173	„
Niemcy	136	„
Anglja	105	„
Rosja	25	„
Królestwo Polskie	19	„

Uwzględniając przywóz żelaza do Polski w roku 1924 otrzymamy conajwyżej **15 kg.** surowca przypadające na głowę ludności, czyli jeszcze mniej aniżeli **w Król. Polskiem w roku 1913.**

Widzimy więc, że osią kwestji „żelaznej" w Polsce jest nietyle brak eksportu, ile zupełnie śmiesznie małe zużycie wewnątrz kraju — zużycie dające jaknajfatalniejsze świadectwo o poziomie cywilizacji materjalnej Polski.

Na tym tle problemat ruchu budowlanego i zapoczątkowana w roku bieżącym akcja premjera — nabiera niezwykłej doniosłości, będąc jednocześnie dla całego polskiego zagłębia górniczo-hutniczego kwestją życia i śmierci.

Należy jednakowoż uprzytomnić sobie, iż „ruch budowlany" może stać się dźwignią przemysłu metalurgicznego w Polsce jeśli nada mu się jaknajszerszą treść i znaczenie: wybudowanie nawet kilkudziesięciu tysięcy domków parterowych nie rozstrzygnie kwestji.

Wielkie piece hutnicze, stalownie i walcownie „poczują" dopiero ten ruch, gdy pocznie się kłaść tysiące kilometrów szyn, gdy przebudowa „przedhistorycznych" naszych dworców kolejowych i przerzucenie dostatecznej ilości mostów przez Wisłę i dorzecza — wytworzy zapotrzebowanie dziesiątek i setek tysięcy ton konstrukcji żelaznych, gdy żelazo płaskie, profilowane, walcowane i ciągnione stanie się tym, czym jest na całym świecie—chlebem powszednim.

Inż. Rustyn.



GOTÓWKA

Dolary 5,185
Franki franc. 26,70

CZEKI.

Belgja 26, 195
Holandja 207,60
Londyn 24,87 i trzy czwarte
Nowy York jak gotówka
Paryż 26,70
Praga 15,435
Szwajcarja 100,415
Wiedeń 73,18
Włochy 21,31
Sztokholm 140,05

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka złota 82 — 81 — 82
Pożyczka kolejowa 90 — 89 — 90
Pożyczka konwersyjna 50
4 i pół proc listy zastawne ziemskie 28 — 27,70 — 28
5 proc obl. m. Warszawy przedwojenne 21,50 — 21,25
4 i pół proc obl. m. Warszawy przedwojenne 18,90 — 19,—

AKCJE.

Bank Handlowy 7,—
Bank dla Handl. i Przem. 1,—
Bank Zachodni 2,—
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2,50
Bank Zarobkowy 10,—
Sole potasowe 5,25
Zgierz 1,— — 1,05
Puls 0,44
Elektryczność 2,70
Chodorów 4,15
Cukier 3,25 — 3,45 — 3,40
Częstocice 2,— — 2,10
Łazy 0,27
Węgiel 2,80 — 2,87
Nobel 2,38 — 2,35 2,36
Cegielski 0,56
Fitzner 4,35
Lilpop 0 85 — 0,91
Modrzejów 4,50 — 4,40 — 4,45
Norbliu 1,04
Ostrowieckie 6,80 — 6,70 — 6,75
Parowozy 0,68 — 0,67
Pocisk 1,35
Rudzki 1,82 — 1,80 — 1,83
Starachowice 2,60 — 2,58 — 2,59
Zieleniewski 11,— — 10,75
Żyrardów 10,60 — 10,30 — 10,40
Borkowski 1,85 — 1,83
Żegluga 0,26
Haberbusch 6,—
Klucze 0,39
Lombard 1,30

GIEŁDA GDAŃSKA.

100 marek Rzeszy 125,285 — 126,914
100 złotych 100,82 — 101,33
Cezk na Londyn 25,085
Telegraficzna wypłata na:
Londyn 25,19
Berlin 124,987 — 125,613
Nowy Jork, 525,38 — 525,02
Warszawę 100,74 — 101,26
Paryż 26,96 — 27,09

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 15 kwietnia

Francja 92,05
Włochy 116,76
Szwajcarja 24,75 trzy czwarte
Bruksela 94,85
Paryż 92,05

GIEŁDA PARYSKA,

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 15 kwietnia.

Londyn 93,20
Nowy Jork 19,477
Włochy 79,80
Szwajcarja 377
Praga 58
Rumunja 8,75

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oltaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia. Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Rusman